

Myśliwi kontra aktywiści

W LESIE Lex Ardanowski, ASF
i czerwona strefa

Koniec skupów

PROBLEM Tona gazet i książek
kosztuje 100 zł.
Tona tektury: 1 zł

Auta kontra drzewa

LUBLIN Na wiosnę może zacząć przebudowa
pAl. Racławickich i Lipowej

Cena 2,50 zł | W PRENUMERACIE 1,59 zł (w tym 8% VAT)

Rok XXVI Nr 15 (6723) ISSN 2353-6926, NR INDEKSU 348325 | Redaktor wydania: Agnieszka Mazuś

www.dziennikwschodni.pl

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 23 STYCZNIA 2020 r.

Szybki
ratunek
z nieba

STRONA 2 i 9

REKLAMA

Lotto

KUMULACJA
20 000 000 zł

P3855

Pasterz uczy jak bić dzieci

EDUKCJA – Zanim uderzysz dziecko zdejmij mu pieluchę. Klaps to wyraz posłuszeństwa bogu. Robiąc dziecku lanie trzeba być czujnym, bo ktoś może to zgłosić na policję – to porady z książki „Pasterz dziecięcego serca”. Pracownicy jednego z lubelskich żłobków alarmują rzecznika praw dziecka

Agnieszka Kasperska

Autorem książki jest Tedd Tripp, pastor z Ohio, mówca konferencyjny, ojciec trójki dzieci i dziadek siedmiorga wnucząt. Jego wydawcy dodają, że jest „cenionym specjalistą w zakresie poradnictwa, wychowywania i duszpasterstwa”.

– Książka uczy jak wpajać dzieciom, co w życiu naprawdę się liczy i jak komunikować to słowem i czynem – czytamy w słowie wstępnym publikacji Wydawnictwa Prawda. – Mówi o tym, czym jest komunikacja i dyscyplina, gdy stosowane są przez mądre kochających rodziców.

Cytaty z książki pojawiły się wczoraj w zamkniętej Facebookowej grupie zrzeszającej profesjonalistów pracujących w duchu rodzicielstwa bliskości. Należą do niej lekarze, psycholodzy, psychoterapeuci i osoby zajmujące się dziećmi.

– Wszyscy byliśmy oburzeni – przyznaje Karolina Rut-

kowska, założycielka żłobka Wolne Dzieci w Lublinie, która razem z innymi pracownikami placówki przygotowuje pismo do obecnego i poprzedniego Rzecznika Praw Dziecka. Z prośbą o podjęcie działań zmierzających do wycofania książki. Zamierzają napisać też do prezydenta Andrzeja Dudy.

– Ten podręcznik był już wydawany w Polsce, ale ponieważ jest skierowany do wąskiego grona babtystów, jego treść „ukryła się”. Zresztą kilka lat temu było jeszcze ciche przyzwolenie na bicie dzieci. Teraz to przestępstwo! – podkreśla Rutkowska.

Książka do bicia wręcz zachęca. Jak podkreślają osoby pracujące z dziećmi, jest takiego bicia instruktażem. „Powiedz dziecku, ile kłapsów otrzyma. (...)

Usuń rzeczy, które mogą zneutralizować karę (pielucha, kałesony itp.). Zaraz po wykona-

niu kary załóż odzież z powrotem. Najlepiej, jeżeli dziecko położy się na swoich kolanach zamiast na krześle czy łóżku”

– czytamy.

Według autora karać należy nawet 8-miesięczne dzieci. – Buntem mogą być protesty niemowlaka przed zmianą pieluchy, albo usztywnianie się, gdy chcesz posadzić je na kolanach. Procedura karania jest zawsze taka sama – tłumaczy pastor.

Zlektury rodzic dowiaduje się też, że „dawanie klapsa” nie jest wyładowaniem swojej złości, lecz „próbą przywrócenia go do stanu, w którym Bóg obiecuje swoje błogosławieństwo”. Musi też uważać, bo „niektórzy są nawet gotowi donieść policji, że sprawiasz swoim dzieciom lanie”.

– To jest wstrętne – stwierdza Karolina Rutkowska. – Ta książka namawia do „bicia ich na zimno”, z rozmysłem.

Tłumaczy, że jest to działanie z boskiego przyzwolenia. Namawia do bicia niemowląt chociaż chyba każdy zdaje sobie sprawę, że nie mają one rozwiniętych funkcji poznawczych żeby zrozumieć karę.

Do krytyki książki odniósł się już jej wydawca.

– W związku z kontrowersjami wokół książki „Pasterz serca dziecka” została podjęta decyzja o tymczasowym wstrzymaniu jej sprzedaży. W ciągu najbliższych tygodni zostanie podjęta decyzja o jej przywróceniu do sprzedaży lub wycofaniu z oferty. Decyzję ogłosimy w osobnym komunikacie – informuje wydawnictwo Słowo Prawdy.

Głos zabrał też Rzecznik Praw Dziecka.

– Trudno uwierzyć, że to prawda. Tę książkę trzeba jak najszybciej wycofać z rynku. To nawoływanie do bicia dzieci, a to przestępstwo. Zajmę się tym w trybie pilnym! – zapewnił wczoraj Miłkołaj Pawlak.



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Top była wyczerpująca walka o służbę dla ojczyzny

FOTOREPORTAŻ – STRONA 10

Dźgał psy nożem. Bo był pijany

CHEŁM Policja zatrzymała 21-latkę, który stoi za okaleczeniem dwóch psów w centrum miasta. Dzisiaj zostanie doprowadzony do prokuratury. Za znęcanie się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem grozi mu nawet 5 lat więzienia

Sprawa wstrząsnęła miastem na początku tygodnia, gdy właściciel chełmskiej restauracji znalazł na schodach do lokalu psa w kałuży krwi. Weterynarz uratował zwierzęciu życie zakładając mu ponad setkę szwów. A policja rozpoczęła poszukiwania właściciela kundelka.

– Funkcjonariusze ustalili, że właścicielem czworonożną jest mieszkanka Chełma. W miejscu jej zamieszkania w kojcu znajdował się jeszcze jeden pies, który również posiadał obrażenia – mówi



Ewa Czyż z chełmskiej policji. – Policjanci zatrzymali w tej sprawie 21-letniego chełmianina, który przebywał dzień wcześniej na terenie tej posesji. Znaleźli i zabezpieczyli też nóż, którym mógł się posługiwać. Swoje zachowanie męż-

czyzna tłumaczył wypitym wcześniej alkoholem.

W czwartek 21-latek stanął przed prokuratorem. Jeżeli postawiony mu zostanie zarzut znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem, może trafić do aresztu.

– Zgodnie z przepisami ustawy o ochronie zwierząt czyn ten zagrożony jest karą pozbawienia wolności do lat 5 – mówi Lech Wierczyński, prokurator rejonowy w Chełmie.

Nie wiadomo, jaki będzie los obydwu psów. Ciężko ran-

nego owczarka czeka długa rehabilitacja. Póki co, pozostanie w schronisku, ale docelowo powinien wrócić do właścicieli.

– Byłem na komendzie i mi nie odpowiedziano na pytanie co się z nim stanie – mówi Mariusz Kluziak ze Stowarzyszenia Chełmska Straż Ochrony Zwierząt. – To szokujące, że zwracamy psy ludziom u których stała się im krzywda, bo znajomy przyszedł, napił się i je pociął. Będziemy składać wniosek o uznanie nas oskarżycielem posiłkowym – dodaje. (WZ)

Jaka jest historia polskiego Złotego?

Kto i jak tworzył grafiki do polskich banknotów?

Dlaczego Złoty został wpisany na listę UNESCO?

W poszukiwaniu odpowiedzi na te i inne pytania dotyczące historii polskich banknotów Fundacja Dajemy Wam Słowo we współpracy z Narodowym Bankiem Polskim realizuje projekt „Artyści Pieniądza na 100-lecie Złotego”.

Cykl artykułów oraz **konkurs z nagrodami** już **od 27 stycznia** na łamach Dziennika Wschodniego i portalu dziennikwschodni.pl.

Do wygrania laptop i albumy tematyczne.

NBP Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej in220 59



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Im szybciej dotrzemy, tym większa szansa na pomoc

ROZMOWA z Norbertem Miączem, ratownikiem medycznym Lotniczego Pogotowia Ratunkowego

• **Korzystał już pan z nowej bazy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na czym polega różnica?**

– Teraz możemy trzymać śmigłowiec cały czas w hangarze i dopiero wyjmować go w trakcie startu do misji. Dzięki temu w zimie jest cały czas ogrzewany a w lecie nie będzie się nagrzewał. To większy komfort zarówno dla pacjenta jak i zespołu, który uczestniczy w akcji.

• **Tutaj bardzo liczy się czas startu.**

– Interwenujemy w przypadkach bardzo ciężkich medycznie. Pacjent potrzebuje nas natychmiast. Czym szybciej dotrzemy, tym większa szansa, że pacjentowi pomożemy. Dzięki temu, że platforma z helikopterem wyjeżdża z hangaru automatycznie, czas dotarcia jest bardzo szybki.

• **Jak wygląda pański typowy dzień pracy?**

– Po przyjeździe na godz. 6.30 i przebraniu się, sprawdzamy sprzęt, który zastajemy po poprzednim dyżurze. Chodzi o to, żeby nie zawiódł nas podczas akcji. Następnie każdy z członków załogi: pilot, ratownik i lekarz potwierdzają gotowość do podjęcia czynności medycznych. Powiadamy

o tym dyspozytornię i mamy briefing. Pilot omawia stan pogody pod względem bezpieczeństwa, a ratownik z lekarzem wszystko co dotyczy naszej pracy. Potem czekamy na wezwania.

• **Jesteście wzywani do najcięższych sytuacji.**

– Często tak się zdarza. Ale czasami bywa tak, że lecimy bo dyspozytor medyczny nie jest w stanie określić jaki jest stan pacjenta. Latamy również do pacjentów, do których nie dotarła karetka. Jesteśmy wtedy na miejscu zdarzenia jako pierwsi.

• **Pan od zawsze latał czy też jeździł karetką?**

– Moja kariera oczywiście zaczęła się w karetce pogotowia ratunkowego, później był szpitalny oddział ratunkowy, a teraz Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Pracuję także na Uniwersytecie Medycznym.

• **Czym różni się praca w LPR od zwykłej karetki?**

– Jeżeli chodzi o czynności medyczne, to niczym, bo musimy wykonywać to samo co i w karetce. Jeżeli chodzi o charakter pracy ratownika, praca rzeczywiście się różni. Jest więcej obowiązków, bo jesteśmy również szkoleni do pomocy pilotowi.

ROZMAWIALI PAWEŁ BUCZKOWSKI, AGATA ZALEWSKA/RADIO LUBLIN

520 lotów w roku

NA RATUNEK Półtorej minuty od otrzymania zgłoszenia wystarczy, by wzbić w powietrze śmigłowiec lubelskiego Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jego pracownicy zdążyli już się zadomowić w nowej bazie w sąsiedztwie lotniska

Tomasz Maciuszczak

Do ubiegłego roku Lotnicze Pogotowie Ratunkowe korzystało z pomieszczeń wynajmowanych od Aeroklubu Lubelskiego na terenie trawiastego lotniska w Radawcu. Od września ma do dyspozycji wybudowaną od podstaw bazę w Janowicach (gm. Mełgiew), tuż za płotem Portu Lotniczego Lublin, na gruntach otrzymanych od powiatu świdnickiego. Wczoraj oficjalnie przecięto wstęgę.

– Dopiero teraz możemy powiedzieć, że jesteśmy w XXI wieku. Mamy wszystko, co pozwala nam na wykorzystanie pełni naszych możliwości – podkreśla Patryk Rzońca, kierownik lubelskiej filii LPR.

W nowej siedzibie są pomieszczenia operacyjne i socjalne oraz magazyny medyczne. Sercem bazy jest hangar. To tu stacjonuje wykorzystywany do akcji ratowniczych lub transportu chorych śmigłowiec Eurocopter EC 135. Ustawiony na specjalnej platformie, która w mgnieniu oka może zostać wysunięta na znajdujące się obok budynku lądowisko.

– Dzięki temu mamy skrócony czas do startu. Za pomocą jednego przycisku



Wczoraj oficjalnie przecięto wstęgę i poświęcono bazę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

jesteśmy w stanie wylecieć w ciągu półtorej minuty od otrzymania zgłoszenia – tłumaczy Rzońca.

W ubiegłym roku maszyna lubelskiego LPR uczestniczyła w 520 misjach.

– Średnio wykonujemy od jednego do dwóch lotów dziennie. Rekordem było osiem wylotów, ale to był szalony dzień. Załoga lądowała tylko po to by tankować i uzupełnić zużyty sprzęt medyczny – opowiada kierownik bazy.

Decyzję o skierowaniu do akcji śmigłowca podejmują dyspozytorzy pogotowia ratunkowego.

– Często zdarza się, że jesteśmy wzywani z tego powodu, że nie ma wolnej karetki, która mogłaby zostać skierowana na miejsce – przyznaje kierownik.

Śmigłowiec umożliwia

nam wylądowanie praktycznie w każdym miejscu – u kogoś na podwórku czy w polu. Nie ograniczamy się tylko do lotnisk czy dostępnych lądowisk – dodaje.

Sąsiedztwo portu lotniczego nie jest utrudnieniem. – Jest nawet bezpieczniej, bo jesteśmy w bezpośredniej strefie kontroli lotów lotniska. A w przypadku gorszych warunków atmosferycznych możemy korzystać z lotniskowego systemu ILS – tłumaczy Rzońca.

Wiem, że tych wyborów nie wygram

POLITYKA Joanna Mucha rezygnuje ze startu w wyborach na przewodniczącą Platformy Obywatelskiej. I udziela poparcia Borysowi Budce

Tomasz Maciuszczak

Wiem, że nie wygram tych wyborów. Przypuszczam, że mogłabym osiągnąć całkiem niezły wynik, ale dzisiaj są szczególne okoliczności. Poza wyborami w Platformie, są też wybory prezydenckie. Dzisiaj nie jest czas na to, aby coś udowodnić samej sobie – powiedziała Joanna Mucha na środowej konferencji prasowej w Sejmie.

Była minister sportu zaapelowała do swoich zwolenników, by w najbliższą sobotę oddali głos na jednego z obecnych wiceprzewodniczących partii – Borysa Budkę. Wcześniej na taki krok zdecydował się inny z kontrkandydatów Bartosz Arłukowicz.

– Zamknijmy te wybory w pierwszej turze – zaapelowała Mucha do pozostałych kandydatów. – To są dwa



dotkające tygodnie na dobrą kampanię Małgorzaty Kidawy-Błońskiej. Ja w tej chwili do tego sztabu się zapisuję i zrobię wszystko, żeby wygrała ona wybory prezydenckie.

Na placu boju o fotel szefa PO pozostało więc czterech kandydatów. Najpoważniejszym rywalem Budki wydaje się być Tomasz Siemoniak, któremu poparcia udzielił Grzegorz Schetyna. W wybo-

rach starują też Bartłomiej Sienkiewicz i Bogdan Zdrojewski.

Już po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych była minister sportu powtarzała w wywiadach, że Platforma potrzebuje głębokiej zmiany, która musi się rozpocząć od pozycji partyjnego lidera. O tym, że zamierza walczyć o to stanowisko miała poinformować na początku grudnia

podczas spotkania lokalnych struktur, w którym uczestniczył Grzegorz Schetyna.

W ostatnich dniach Mucha prowadziła aktywną kampanię. Często gościła w ogólnopolskich mediach, jeździła też po kraju, spotykając się z działaczami PO m.in. w Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Białymstoku, Toruniu, Rzeszowie, Olsztynie i Opolu.

W wewnętrznych wyborach mogą wziąć udział wszyscy członkowie partii, którzy mają opłacone składki. W skali kraju to ok. dziewięć tysięcy osób. W województwie lubelskim uprawnionych do głosowania jest 420 osób, w tym 117 w Lublinie. W sobotę lokale wyborcze będą mieścić się w Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie, Zamościu, Puławach, Kraśniku, Łęcznej, Świdniku i Biłgoraju.

KRONIKA POLICYJNA

Nie zauważył wyprzedzania

SPLAWY PIERWSZE Dwa uszkodzone samochody i trzy osoby w szpitalu to bilans wypadku, do którego doszło w miejscowości Splawy Pierwsze (pow. kraśnicki). Jak wstępnie ustalili policjanci, prowadzone przez 32-latkę Mitsubishi, zjechało na lewy pas, aby wjechać w boczną drogę. W tym momencie w auto uderzył citroen, który był w trakcie manewru wyprzedzania. W wypadku ucierpiali trzy osoby – dwaj kierowcy oraz jeden z pasażerów. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Kierowca nie przeżył

DĄBIE Śmiertelny wypadek w Dąbiu (gm. Łuków) na trasie nr 76 Stoczek Łukowski-Łuków. Audi czołowo zderzyło się ciężarówką. Zmarł kierowca samochodu osobowego. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że po godz. 15 w miejscowości Dąbie doszło do czołowego zderzenia tira z samochodem osobowym. Niestety kierowca audi zmarł – mówi Marcin Józwik z łukowskiej policji. Droga krajowa była zablokowana przez kilka godzin. Policja prowadzi objazdy przez pobliskie miejscowości.

(DW)

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Ordynator odchodzi, dyrektor uspokaja, związkowcy straszą protestem

PROBLEM Ordynator kardiologii rzeczywiście zrezygnował z pełnionej przez siebie funkcji. Nie chciał uczestniczyć w „procesie naprawczym”, czyli m.in. zwalnianiu załogi. Wczoraj dyrektor szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie potwierdził nasze wcześniejsze nieoficjalne informacje

Katarzyna Prus

To była indywidualna decyzja ordynatora, szanuję ją – mówi Krzysztof Skubis, dyrektor szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – Oddział pracuje normalnie. Jest zastępca, z którym będziemy prowadzić dalsze uzgodnienia w kontekście programu naprawczego – zapewnia.

Czy ordynator będzie nadal pracował na oddziale jako lekarz? – Rozmawiamy o tym – stwierdza dyr. Skubis. I podkreśla, że nie wywiera nacisków na ordynatorów w kwestiach zwolnień załogi. – Musimy jednak dostosować kadrę do aktualnej liczby łóżek. Od początku stycznia ta liczba spadła z 640 do 570. Cały czas rozmawiamy z ordynatorami o zmianach na poszczególnych oddziałach. Ale nie wszędzie oznacza to zwolnienia.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że redukcja załogi jest planowana także na oddziale toksykologiczno-kardiologicznym.

– Jesteśmy po uzgodnieniach z ordynatorem. Na tym oddziale nikt nie stracił pracy, ograniczyliśmy wymiary etatów – zaznacza dyr. Skubis. – Do tej pory w związku z programem naprawczym w szpitalu rozwiązyaliśmy 16 umów-zleceń i 9 kontraktów. Nie przedłużamy też umów, które wygasają.

Z dr n. med. Ryszardem Grzywną, który kierował kardiologią, ani we wtorek ani wczoraj nie udało nam się skontaktować.

W ubiegły piątek, po spotkaniu ze związkiem zawodowym lekarzy dyrektor szpitala tłumaczył, że kształt zmian kadrowych na poszczególnych oddziałach w dużej mierze będzie zależał od ordynatorów. Jak się dowiedzieliśmy, szef oddziału kardiologii nie chciał się zgodzić na redukcje etatów w swoim zespole więc zrezygnował ze stanowiska.

W szpitalu przy Kraśnickiej jest zatrudnionych 1800 osób, w tym 200 na kontraktach. O tym, ile osób straci pracę w efekcie programu naprawczego, dyr. Skubis mówić nie chce.

– Nie chciałbym się na razie wypowiadać na ten temat – stwierdza.

– Naszym priorytetem jest zatrzymanie rosnącego cały czas zadłużenia (przekroczyło już 360 mln zł - red.) – powtarza Piotr Matej, dyrektor Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. – Zakładamy, że szpital zacznie się bilansować w ciągu trzech lat.



Po piątkowym spotkaniu dyrekcyi szpitala ze związkiem zawodowym lekarzy

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Na wczorajszej konferencji pojawił się też Piotr Denysiuk, lekarz-rezydent oddziału kardiologii z oficjalnym komunikatem zespołu.

– Po planowanej reorganizacji oddział powinien wykonać podobny zakres prac jak dotychczas przy zredukowanej liczbie łóżek (z 58 do

46) i lekarzy (z 18 do 12). To wydłuży kolejki chorych – wyliczał lekarz. I dodał, że obecnie np. na koronarografię czeka się ponad 8 miesięcy, a na koronaroplastykę czy wszczepienie defibrylatora 2 miesiące.

Sytuacja w szpitalu jest coraz bardziej napięta.

– Panuje chaos, mają być prze-

noszone oddziały, a wszystko jest trzymane w tajemnicy przed pracownikami – mówi Mariusz Gnat, przewodniczący szpitalnego związku zawodowego pielęgniarzek. – Wszystkie związki zawodowe z naszego szpitala chcą działać razem, nie wykluczamy manifestacji.

Nie miała dla niego czasu

30-latek z Puław do tkliwie pobił swoją dziewczynę, ciągnął za nogę przez las i próbował udusić. Wszystko dlatego, że „poświęcała mu za mało czasu” – jak ustalili śledczy. Kamil K. odpowie za usiłowanie zabójstwa.

Puławska prokuratura zakończyła właśnie śledztwo i skierowała do sądu akt oskarżenia. Sprawa dotyczy wydarzeń, do których doszło na początku maja ubiegłego roku, niedaleko Końskowoli.

Kamil K. pojechał ze swoją dziewczyną do lasu. Oboje spotykali się od kilku miesięcy. Z relacji dziewczyny wynika, że w lesie pili alkohol. Kamil K. miał jej robić wyrzuty, że spędza z nim za mało czasu i woli towarzystwo swoich znajomych. Między parą nie doszło jednak do kłótni.

Kobieta była więc kompletnie zaskoczona, kiedy chłopak zaczął ją bić. Z jej relacji wynika, że uderzył ją dłonią w twarz tak mocno, że się przewróciła. Potem wyzywał ją i zadawał kolejne ciosy.

W pewnej chwili dziewczyna postanowiła udawać nieprzytomną. Kamil sięgnął wtedy po telefon. Dziewczyna wykorzystała ten moment i rzuciła się do ucieczki. Mężczyzna dogonił ją, zdarł z niej

kurtkę i bluzę, pobił i przewrócił na ziemię. Wreszcie złapał za nogę i zaciągnął w miejsce, z którego ucieka.

Dziewczyna Kamila krzyczała i próbowała się wyrwać. 30-latek siadł na niej, zakrył jej usta i nos, próbując udusić – dowodzą śledczy. Jeszcze raz udało się jej wyrwać, ale napastnik ponownie ją dogonił, pobił i próbował dusić.

Wszystko zauważył świadek, na widok którego Kamil K. zszedł ze swojej ofiary. Mężczyzna udzielił pobitej kobiecie pierwszej pomocy i wezwał pogotowie.

Kamil K. został zatrzymany parę dni później. Początkowo postawiono mu zarzut pobicia. Nie przyznał się do winy. Tłumaczył, że doszło do sprzeczki, podczas której to dziewczyna szarpała go i popychała. Biegając przez las potknęła się o konar i przewróciła. Zapewniał, że próbował ją cucić, ale ona po przebudzeniu kopała go i drapała. Usiadł więc na niej i chwycił za nadgarstki, by ją uspokoić. Podczas kolejnych przesłuchań, kiedy zastrzeżono zarzuty, Kamil K. przyznał, że kilka razy uderzył swoją dziewczynę. Zaprzeczył jednak, by próbował ją zabić. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. (JSZ)

Bezdomny podpalał samochody z zemsty

To bezdomny 45-latek odpowiada ze serii podpałów samochodów na lubelskim Czechowie. Mężczyzna spowodował ponad 150 tys. zł strat. Podkładał ogień by zemścić się na tych, którzy traktowali go „gorzej niż psa”.

3 maja 2019 r. przy ul. Jarczewskiego spłonął volkswagen vento. Chwilę później płomienie strawiły audi zaparkowane przy tej samej ulicy. Tej samej nocy spaliła się jeszcze mazda CX5 i zaparkowany obok niej land rover. Płomienie uszkodziły również budynek administracji osiedla.

Pierwsze ustalenia mundurowych wskazywały na podpalenie, ale sprawcy nie udało się zatrzymać.

Do kolejnych pożarów doszło w połowie maja. Przy ul. Górczańskiej ktoś podpalił toyotę auris. Przy ul. Zakopiańskiej spłonęło audi TT oraz mazda. Na parkingu przy ul. Harnasie ktoś podpalił dwa ford.



W końcu podejrzanego udało się zatrzymać. Okazało się, że to 45-letni Eryk B. – bezrobotny ślusarz, od kilku lat jest bezdomny. Mężczyzna był wielokrotnie karany. Podczas przesłuchania przyznał się do podpałów. Wyjaśnił, że przed pierwszym pożarem chodził po ulicach i nie wiedział, co ze sobą zrobić. Był załamany psychicznie, bo nie spał i nie jadł od paru dni. Tłumaczył, że jest bezdomny od 3 lat. Sypia na klatkach schodowych, a kiedy jest ciepło, nocuje na zewnątrz.

Feralnego dnia Eryk B. był „wkurzony na wszystko” i myślał o samobójstwie. Postanowił wzniecić pożar. Wziął kilka gazet ze śmietnika, wetknął je w zderzak volkswagena i podpalił. To samo zrobił ze stojącą niedaleko mazdą. Później szukał na Czechowie miejsca do spania, ale wszędzie go prze-ganiano.

Przez kolejne dni Eryk B. chodził po Lublinie, by 16

maja wrócić na Czechów. 45-latek wyjaśnił, że przechodził wtedy załamanie nerwowe i „miał ość życia”. Skończyło się na kolejnych podpaleniach. Eryk B. nawet nie przyglądał się płomieniom. Podkładał ogień i odchodził. Samochody wybierał przypadkowo.

Podczas śledztwa nie wyjaśnił jednoznacznie, dlaczego podkładał ogień. Mówił, że był załamany, bo przez bezdomność nikt nie chciał go zatrudnić.

– Z jednej strony nie chciałem podpalać, a z drugiej coś mną powodowało, żebym to zrobił – mówił Eryk B. Z jego wyjaśnień wynika, że chciał się zemścić na ludziach, bo wyganiali go z klatek schodowych, dzwonił po straż miejską, straszili i „traktowali gorzej niż psa”. Zapewniał też, że bardzo żałuje, iż spalił ludziom samochody, ale „nie był sobą”.

Akt oskarżenia przeciwko Erykowi B. wpłynął właśnie do Sądu Rejonowego Lublin-Zachód. (JSZ)

Urzędy sparaliżowane awarią systemu

Kilka godzin trwała duża awaria systemów informatycznych niezbędnych do rejestrowania samochodów i obsługi interesantów próbujących załatwić sprawy związane z dowodami osobistymi. – U nas system przestał funkcjonować o godz. 11.26 – przy-

znaje Dariusz Bogusz, dyrektor Wydziału Komunikacji w Urzędzie Miasta Lublin. – Mogliśmy tylko wydawać dowody rejestracyjne oraz decyzje. Nie była możliwa rejestracja pojazdów. Awaria dotyczyła całej Polski. W lubelskim Wydziale Komuni-

kacji z kwitkiem odeszło około 30 interesantów. – Poprosiliśmy te osoby, żeby zostawiły numerki i jutro lub w kolejnych dniach będziemy się starali jak najszybciej załatwić te osoby poza kolejnością – deklaruje Bogusz. Problemy dotyczyły nie tylko

systemu CEPIK czyli Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Wcześniej zaszwanował System Rejestrów Państwowych, dlatego niemożliwe było załatwienie m.in. spraw związanych z dowodami osobistymi, czy też rejestracją narodzin dziecka. DRS

MPK testuje hybrydowy autobus



FOT. DOMINIK SMAGA



FOT. URZĄD MIASTA

KOMUNIKACJA Do 18 lutego potrwają w Lublinie testy przegubowego Mercedesa Citaro G z napędem hybrydowym. Dziś można go spotkać na linii 26, wczoraj kursował na trasie 31.

Pomiędzy silnikiem spalinowym a skrzynią biegów ma wbudowany silnik elektryczny, który przy hamowaniu wytwarza energię elektryczną magazynowaną w superkondensatorach.

Później energia ta jest wykorzystywana przy ruszaniu pojazdu.

– Silnik spalinowy potrzebuje mniejszej mocy by ruszyć z miejsca, oszczędzając tym samym zużycie paliwa

– wyjaśnia Weronika Opaś, rzeczniczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, które testuje autobus.

W zmniejszeniu zużycia paliwa pomagać ma po-

nadto specjalny układ kierowniczy. W awaryjnych sytuacjach autobus sam zaczyna hamować, jeśli nagle wykryje na jezdni pieszego, a kierowca ma ułatwiony skręt w prawo za sprawą ra-

darowych czujników. Nowy pojazd ma też wzmocnioną konstrukcję, mającą lepiej chronić pasażerów przed skutkami bocznego zderzenia autobusu z innym pojazdem lub przeszkodą. **(DRS)**

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof.

**Grzegorza
JĘDREJKA**

sędziego Trybunału Konstytucyjnego
wybitnego prawnika związanego z KUL i UKSW
członka Państwowej Komisji Wyborczej

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa
Marszałek Województwa Lubelskiego
Jarosław Stawiarski
wraz z Zarządem Województwa Lubelskiego

n853

**Rodzinie, Przyjaciołom
i Współpracownikom**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

śp.

Pana dr. hab.

**Grzegorza
JĘDREJKA**

wspaniałego człowieka i szczerego przyjaciela,
absolwenta I Liceum Ogólnokształcącego
im. księcia Adama Czartoryskiego w Puławach,
asystenta i adiunkta na Wydziale Prawa,
Prawa Kanonicznego i Administracji
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II,
profesora nadzwyczajnego
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
i kierownika Katedry Postępowania Cywilnego WPiA UKSW,
wiceprzewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej
do spraw nauczycieli akademickich
przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego,
zastępcy przewodniczącego
Rady Naukowej Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości,
sędziego Trybunału Konstytucyjnego,
członka Państwowej Komisji Wyborczej,
wiernego syna Rzeczypospolitej Polskiej

składa
Lech Sprawka
Wojewoda Lubelski

n852

Straż Miejska zacznie latać

KONTROLE Nową bronią strażników miejskich będzie dron, który ma być używany do prowadzenia kontroli z powietrza. Ratusz zapowiada wyposażenie go w czujniki pozwalające namierzyć osoby, które spalają w piecu śmieci. Urząd Miasta zapowiada też uruchomienie własnej stacji pomiarowej

Dominik Smaga

Dron został zakupiony przez Urząd Miasta, jest własnością Miejskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego, którego pracownicy będą przeszkoleni w charakterze operatorów bezzałogowego statku powietrznego – mówi Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. Urządzenie jest wyposażone w kamerę.

– W trakcie roku miasto dokupi do niego specjalistyczny, mobilny system pomiaru gazowych i pyłowych zanieczyszczeń powietrza – deklaruje Grzegorz Jędrak z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. – Dzięki temu będziemy mogli typować miejsca, w których może dochodzić do spalania odpadów – dodaje rzecznik straży, która ma prowadzić takie akcje wspólnie z centrum kryzysowym. – Później dane miejsce będzie kontrolowane bezpośrednio przez naszych funkcjonariuszy.

W zeszłym roku Straż Miejska przeprowadziła dokładnie 1216 kontroli związanych ze spalaniem śmieci. – Podczas tych działań sprawdziliśmy 754 piece. Stwierdziliśmy 29 przypadków spalania materiałów zabronionych, czyli odpadów – mówi Go-



FOT. UM LUBLIN

gola. – Najczęściej były to przypadki spalania kawałków płyty meblowej, zdarzało się też lakierowane

i malowane drewno. Za ich palenie w piecach nałożyliśmy 29 mandatów na kwotę 6650 zł.

Podczas kontroli często okazywało się, że gęsty dym wskazujący na palenie odpadami był w rzeczywistości spowodowany spalaniem słabego węgla w marnym piecu. – Dlatego za każdym razem zostawialiśmy ulotki z informacją o właściwych sposobach palenia w piecu – dodaje rzecznik. Zapowiada też powtórkę z pomiarów przeprowadzonych w lutym ubiegłego roku, gdy strażnicy jeździli po mieście i badali stan powietrza. Najgorsze było na Dziesiątej i Sławinie.

Tymczasem Urząd Miasta zapowiada, że w lutym uruchomi własną stację pomiarową, która będzie rejestrować stan pogody oraz zanieczyszczenia powietrza. Będzie to pierwsze takie urządzenie uruchamiane przez samorząd Lublina.

– Dane wyświetlane będą na interaktywnej tablicy zewnętrznej zawieszanej na budynku Centrum Zarządzania Kryzysowego przy ul. Lipowej 27 – informuje Jędrak. – Aktualne informacje pojawią się też na portalu lublin.eu. Wskaźniki dotyczące pyłów zawieszonych system pobierze z certyfikowanych czujników Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie.

Zaskakująco piękne miejsce

KOŚCIÓŁ Na chórze archikatedry można oglądać nową wystawę. A przede wszystkim przyrzyć się z bliska freskom Józefa Meyera, który udekorował całą świątynię. Przed remontem ta część kościoła kompletnie nie nadawała się do zwiedzania



Agnieszka Antoń-Jucha

– Finał wieńczy dzieło, ponieważ prace konserwatorskie we wnętrzu archikatedry lubelskiej – dawnego kościoła klasztoru jezuitów trwają od 1998 roku – mówił podczas wczorajszego otwarcia wystawy Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków.

– Do archikatedry przyprowadzam gości zarówno z kraju jak i z zagranicy. Podziwiają to wszystko. Teraz będziemy odwiedzać również chór, bo miejsce to jest zaskakująco piękne – przyznał arcybiskup Stanisław Budzik, metropolita lubelski i dodał, że bardzo się cieszy z wizualizacji dawnego kolegium. – Ten model jest czymś bezcennym.

– Na makiecie można zobaczyć jak pierwotnie wyglądał zespół klasztoru ojców jezuitów. Zachowały się szkoły jezuickie, gdzie obecnie mieści się Archiwum Państwowe, są one widoczne na makiecie. Zaś z trzech skrzydeł kolegium jezuickiego do dziś dotrwało tylko jedno. Dwóch pozostałych nie ma – opisywał Kopciowski. – Podczas prac związanych z remontem nawierzchni



parkingu znajdującego się przed katedrą i wymianą muru oporowego przed świątynią natrafiono na piwnice, bo pozostałości dwóch skrzydeł kolegium jezuickiego zostały zasypane piachem. Być może przyjdą kiedyś takie czasy kiedy te piwnice zostaną wykorzystane do celów ekspozycyjnych.

Na wystawie na chórze są prezentowane m.in. zabytki z nieistniejącej lubelskiej fary, w tym księgi parafialne

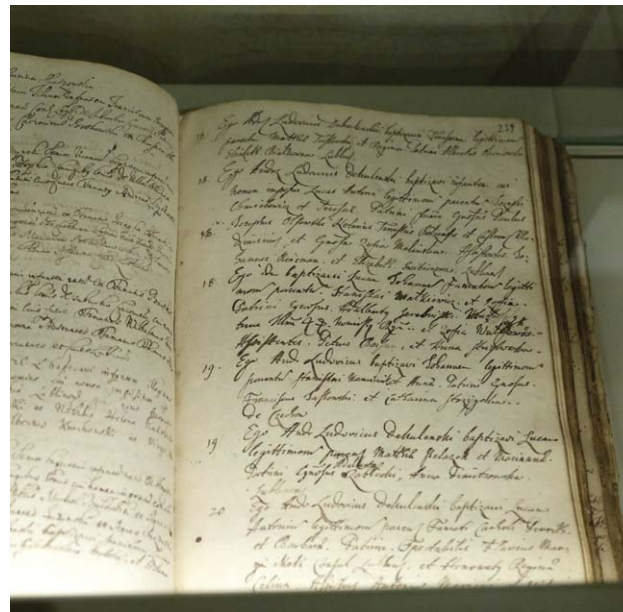
chrztów, ślubów i zgonów z XVII–XIX. W jednej z gablot znajduje się też krzyż wykonany z pnia dębu znalezionej w jej ruinach w połowie XIX wieku.

– To był obiekt, który uważaliśmy za zaginiony – przyznała Danuta Szewczyk-Prokurat, historyk sztuki, która współpracuje z archikatedrą od 2003 r. i przygotowywała m.in. tę wystawę.

Na chórze jest też Krzyż Trybunalski. – Niewiele

osób ma świadomości jak bardzo jest on wpisany w historię Lublina, począwszy od XVII w. – zaznaczała Szewczyk-Prokurat.

Na wystawie ekspozowane są też naczynia liturgiczne sprowadzone przez kapitułę katedry chełmskiej. – Są tutaj ponieważ lubelska katedra odziedziczyła masę zabytków po katedrze chełmskiej, która mieściła się w Krasnymstawie – wyjaśnia autorka ekspozycji.



Jest tu też XVIII-wieczna parasolka procesyjna. – Została znaleziona podczas prac konserwatorskich nad Zakrystią Akustyczną. To jest unikalna rzecz – podkreśla Kopciowski. I dodał: Zakrystia Akustyczna została zniszczona podczas jednego z nalotów w czasie II wojny światowej.

Wystawę, którą udało się zorganizować w ramach unijnego projektu warto obejrzeć również dlatego, że z bliska można zobaczyć

polichromię, którą wykonał Józef Meyer i jego zespół. Zaś na stanowiskach multimedialnych zamontowanych na chórze można studiować m.in. szczegóły biblijnych scen przedstawionych we wnętrzu świątyni. Osoby, które odwiedzą wystawę na chórze będą mogły przyrzyć się też poszczególnym elementom zabytkowego mechanizmu organów ufundowanych w 1935 r. przez biskupa Mariana Fulmana.

Nie będzie lekcji o katastrofie

EDUKACJA Rzecznik Praw Obywatelskich chciał żeby do szkół zawitały lekcje o zmianach klimatycznych i sposobach przeciwdziałania ich skutkom. Minister edukacji takiej potrzeby jednak nie widzi

– Przekazanie młodym ludziom wiedzy na temat sposobów zahamowania negatywnych zmian klimatycznych powinno być potraktowane przez szkoły jako jedno z najpilniejszych zadań – podkreślał Adam Bodnar w liście do Ministra Edukacji Narodowej. Tłumaczył przy tym, że program nowych zajęć powinien być oparty na najnowszych ustaleniach naukowych, a o ekologii powinno mówić się nie na wielu różnych przedmiotach, ale na jednym.

Ministerstwo już odpowiedziało.

– Przychylamy się do opinii Rzecznika Praw Obywatelskich, że istnieje ścisły związek między kryzysem klimatycznym a prawami człowieka. Z tego właśnie względu zagadnienia ochrony klimatu, jakości powietrza i odpowiedniej postawy obywatelskiej stanowią część edukacji o zrównoważonym rozwoju, obecnej w polskich szkołach. Zadania promujące edukację o zrównoważonym rozwoju realizowane są obecnie zarówno w formal-

nym, jak i pozaformalnym systemie edukacji – czytamy w stanowisku MEN.

Resort tłumaczy, że takie zajęcia prowadzone są już w przedszkolach. W szkołach podstawowych treści edukacyjne poruszane są na przykładzie, technice, biologii, chemii, geografii i wiedzy o społeczeństwie, a w szkole ponadpodstawowej w ramach geografii, chemii i wiedzy o społeczeństwie, której uczą się czym jest np. ekologizm. Potrzeby połączenia tych zajęć w jeden blok mniósłoby jednak nie widzi. **ASK**

REKLAMA

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowie Lubelskim w partnerstwie z Lokalną Grupą Działania "Jagiellońska Przystań" zakończyły realizację projektu pn.:

„Rewaloryzacja XVIII-wiecznego kościoła p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lubelskim jako ważnego ośrodka Szlaku Jagiellońskiego wraz z działaniami z zakresu digitalizacji i promocji Szlaku w regionie lubelskim”

W ramach projektu dokonano rewitalizacji XVIII-wiecznego kościoła p.w. NPNMP w Ostrowie Lubelskim, stanowiącego ważny ośrodek historycznego Szlaku Jagiellońskiego, a także prowadzono działania z zakresu digitalizacji i promocji turystycznej odcinka Szlaku: Ostrów Lubelski - Parczew, tak by wspólnie z zabytkowym kościołem stał się atrakcyjnym produktem turystycznym województwa lubelskiego.

Projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Działanie 7.1 : Dziedzictwo kulturowe i naturalne.

Skrzydółka wylądują na Felinie

DECYZJA Urząd Miasta zgodził się na uruchomienie przetwórni drobiu na Felinie. Budowę zakładu przy ul. Dobrzańskiego planuje spółka ze Świdnika. Nie zamierza uruchamiać tu ubojni, do zakładu mają trafiać już gotowe tusze, które następnie będą rozbiegane na elementy

Dominik Smağa

Planowany zakład ma powstać na niezagospodarowanej dziś działce w sąsiedztwie Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Przetwórnę drobiu zamierza tutaj otworzyć świdnicka spółka Polski Drób. Przy ul. Dobrzańskiego chce zbudować od podstaw dwie hale produkcyjno-magazynowe o łącznej powierzchni 7739 mkw.

– W planowanych do wybudowania halach prowadzona będzie działalność polegająca na przyjęciu tuszek drobiu, a następnie ich przetwarzaniu poprzez ich cięcie, konfekcjonowanie, nastrzykiwanie, panierowanie i pakowanie – czytamy w raporcie środowiskowym, który został przekazany przez spółkę Urzędowi Miasta. Część mięsa może być pakowana próżniowo, część może być również marynowana w przyprawach. – Ele-



menty drobiowe marynowane będą próżniowo.

Na Felinie nie jest planowana ubojnia. Inwestor zapewnia, że przetwórnia

będzie się zajmować wyłącznie gotowymi tuszkami dostarczonymi z zewnętrznych ubojni. Z dokumentów wynika, że firma będzie

produkować maksymalnie 120 ton elementów drobiowych na dobę. Aż 90 proc. powstających w zakładzie odpadów (chrząstki, ścięgna

Planowany zakład ma powstać na niezagospodarowanej dziś działce w sąsiedztwie Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Przetwórnę drobiu zamierza tutaj otworzyć świdnicka spółka Polski Drób

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

oraz błony) ma trafiać do schroniska dla zwierząt jako karma. Inwestor szacuje, że będzie to ok. 140 ton rocznie. Odpady mają być chłodzone, a firma zapewnia, że jej działalność nie będzie się wiązała z uciążliwościami zapachowymi dla otoczenia.

Na jednej zmianie miałyby pracować 37 osób, z informacji przedstawionych przez inwestora wynika,

że docelowe zatrudnienie może sięgnąć 100 osób. Zakład byłby zdolny do pracy na trzy zmiany, przez sześć dni w tygodniu.

Oprócz hal produkcyjnych przy ul. Dobrzańskiego miałyby powstać również budynek socjalno-biurowy o powierzchni 1050 mkw. Z dotychczasowych zapowiedzi inwestora wynikało wręcz, że siedziba firmy może zostać przeniesiona do Lublina. Nie miałyby to jednak oznaczać rezygnacji z zakładu w Świdniku.

Urząd Miasta Lublin wydał już inwestorowi decyzję środowiskową otwierającą drogę do dalszych starań o pozwolenie na budowę. Postawienie tutaj zakładu nie kłóci się z obowiązującym planem zagospodarowania terenu, który wyznacza tu strefę aktywizacji gospodarczej i dopuszcza powstanie zakładów produkcyjnych i obiektów magazynowych.

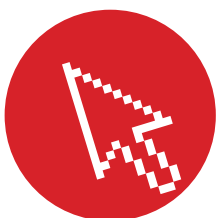
Osiedlowe ulice do odnowienia

BUDŻET OBYWATEL-SKI Nie dłużej niż do końca września ma trwać remont trzech osiedlowych ulic na Czubach. Chodzi o Bocianią (os. Łęgi), Uśmiechu (os. Skarpa) oraz odcinek ul. Szafirowej (os. Poręba).

Wrześniowy termin został wyznaczony przez Zarząd Dróg i Mostów, który wczoraj ogłosił przetarg na zaprojektowanie i wykonanie robót. Na Łęgach odnowione mają być chodniki, jezdnie, planowane jest też wykonanie równoległych do jezdni miejsc parkingowych, na Skarpie wymieniona być nawierzchnia chodnika, a na Porębie nawierzchnia jezdni.

Remonty zostały skutecznie wypromowane w jesiennym głosowaniu przez Spółdzielnię Mieszkaniową Czuby, która nie pierwszy raz zmobilizowała mieszkańców przy podziale budżetu obywatelskiego.

(DRS)



www.dziennikwschodni.pl

Gokarty są u wrotek

NOWOŚĆ Centrum rozrywki przy ul. Krochmalnej zmienia się na swoje drugie urodziny. Obok wrotek jeździć można tam także na gokartach pokonując tory przeszkód. Skorzystać z szaleństw w strefie VR i prowadzić zdalnie sterowane auta



– Już od dwóch lat serwujemy lublinianom najlepsze formy rozrywki w naszym mieście – mówi Krzysztof Szmydt z American Spot – Wcześniej, każda z atrakcji mimo, że była w tym samym miejscu funkcjonowała pod własną nazwą. Na drugie urodziny zdecydowaliśmy, że połączymy wszystko w wielkie centrum rozrywki American Spot.

Przy ul. Krochmalnej 13 h bawić będzie można się w tzw. wirtualnej rzeczywistości. W CityVR znajdują się cztery stanowiska przeznaczone do grania i oglądania filmów w okularach VR. Są bieżnie oraz playseat z kierownicą i pedałami do gier wysięgowych.



W Skate Town zaaranżowano przestrzeń z torem do jazdy na wrotkach i rolkach, a w Crazy Drift znajdziemy tor do driftu. Przestrzeń do jazdy wyposażona jest w przeszkody: drift zony, chech-pointy, tyczki, beczkę oraz kiss the wall. Dirty Kids to z kolei tor z sześcioma różnymi przeszkodami do

jazdy na quadach. Ale to nie wszystko. RC Cars to miejsce dla zdalnie sterowanych wyścigówek w skali 1:10, gdzie układ drogi inspirowany jest znanym na całym świecie torem wyścigowym Monza.

Z kolei Under Construction to specjalnie zaaranżowany tor dla zdalnie sterowanych aut terenowych.

Oficjalne otwarcie nowopowstałego centrum rozrywki przy ulicy Krochmalnej 13 a, które działać będzie pod nazwą Centrum Rozrywki American Spot zaplanowano na najbliższy weekend. W sobotę od godz. 10.00 w cenie wejściówki (60 zł – red.) każdy będzie mógł skorzystać ze

wszystkich rodzajów rozrywek dostępnych w Centrum.

Każdy bilet to przepustka do darmowego wypożyczenia wrotek oraz zamówienia pizzy z dowolnie wybranych, trzech składników. Dodatkowo przeprowadzone zostaną konkursy z nagrodami, animacje na wrotkach, gra w ogromnego Twistera, przedstawienie teatralne „skejciolek”. Organizatorzy zapraszają na darmowy popcorn, mini Milkshake i donaty.

W niedzielę będzie impreza American Tik Spot, podczas której będzie można spotkać się najpopularniejszymi twórcami Tik Toka.

ASK

KURÓW

Więcej pieniędzy na sport i kulturę

Trwa otwarty konkurs na upowszechnianie kultury fizycznej oraz wspieranie przedsięwzięć artystycznych i patriotycznych w gminie Kurów. W tym roku władze na obydwie zadania przeznaczyły o 30 proc. więcej pieniędzy, niż w ubiegłym roku. Organizacje, które chcą powaćczyć o tegoroczne dotacje, czas na złożenie ofert mają do 5 lutego. Jest o co się bić, w roku 2020 pieniędzy, zarówno na upowszechnianie sportu, jak i organizację wydarzeń kulturalnych, jest znacznie więcej. W zeszłym roku pula na te pierwsze wyniosła niecałe 80 tys. zł, a na drugie prawie 19 tys. zł. Obecnie jest to odpowiednio 100,5 tys. oraz 24 tys. zł, a więc o 30 proc. więcej. Wśród największych beneficjentów tego rodzaju wsparcia zazwyczaj znajdują się: „Garbarnia Kurów”, UKS „Klementowia”, „Topspin”, a także lokalne stowarzyszenia: „Wspólna Szansa” i „Kobiety Razem” z Klementowic, czy „Pod Dębem” z Choszczowa. O tym, jak tym razem zostaną podzielone pieniądze na tegoroczne zadania publiczne, dowiemy się w przyszłym miesiącu. (RS)

Masz wybór: pstrągi czy śmieci?

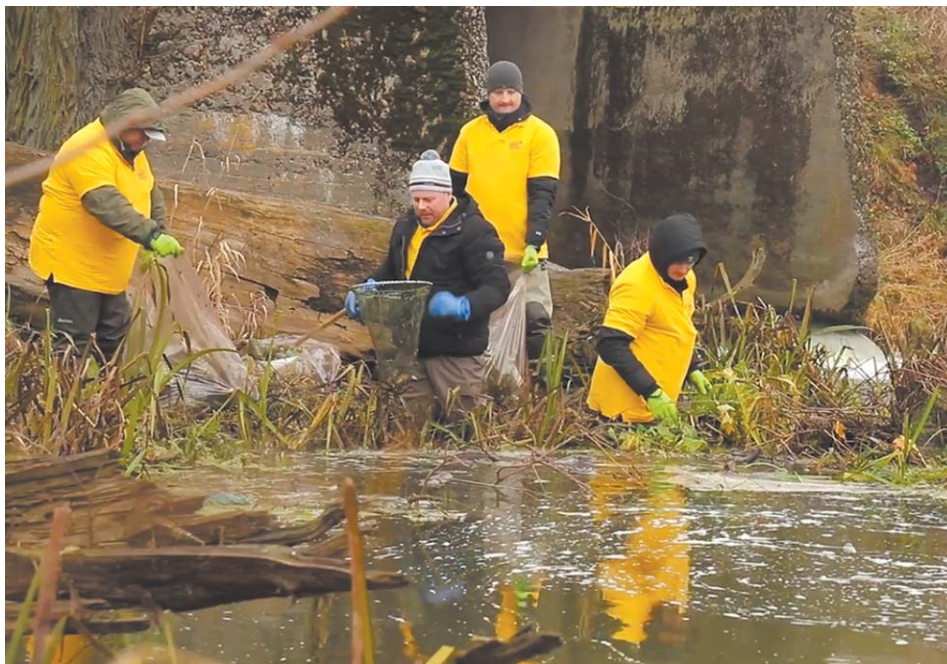
EKOLOGIA Do Kurówki ludzie wyrzucają niemal wszystko. Rzeka wpisana do rejestru tzw. wód górskich utrzymuje ten status dzięki wolontariuszom, którzy regularnie przeprowadzają akcje usuwania śmieci

Radosław Szczęch

Uporządkowanie przez gminy systemu odbioru odpadów nie zakończyło procedury wyrzucania śmieci do lasów czy rzek. Przekonali się o tym pracownicy Zakładów Azotowych „Puławy”, którzy w ramach wolontariatu, zabrali się za porządkowanie dna rzeki Kurówki. Akcję jej oczyszczania w 2019 roku powtarzali czterokrotnie.

– Wyciągamy duże ilości butelek plastikowych i szklanych. Zdarzają się nawet całe zawiązane worki z odpadami, które zamiast do kontenera wyrzucane są bezpośrednio do rzeki. To najbardziej boli – przyznaje Paweł Saran, jeden z wolontariuszy biorących udział w sprzątaniu.

– Za każdym razem mamy mnóstwo tych worów. To bardzo niekorzystne, także ze względów widokowych. Czysta rzeka z punktu widzenia ekologicznego to jest podstawa. Wszyscy jesteśmy zależni od wody – dodaje Piotr Zieleniak z zarządu Polskiego Związku Wędkarskiego w Lublinie, uczestnik akcji.



Grupa pracowników puławskich Azotów, pasjonatów wędkarstwa, w zeszłym roku czterokrotnie oczyszczała Kurówkę. Rzeka jest regularnie zaśmiecana

FOT. ZA „PUŁAWY”

Zaskoczony i rozczarowany postawą osób, które zaśmiecają rzekę jest również Piotr Walaszek, lider projektu oczyszczania Kurówki, wolontariusz puławskich Azotów. – Myślałem, że czas wyrzucania śmieci do rzeki się skończył. Przecież każdy płaci tyle samo bez względu na ilość pro-

dukowanych odpadów. Wciąż pokutuje jednak dawne myślenie, które trzeba wypłenić – podkreśla.

Na sprzątaniu rzeki pracownicy puławskich Azotów nie kończą. Celem akcji jest także odbudowa tarlisk ryb, by sama Kurówka stała się atrakcyjnym miejscem ich połowów.

Rzeka, mimo regularnego zaśmiecania, na szczęście nadal ma się dobrze. Latem ubiegłego roku podczas kontrolnego odłowu okazało się, że pływają w niej pstrągi

potokowe, ślize i piekielnicze.

– To gatunki, które potrzebują bardzo czystej wody. Ich obecność w tak niewielkiej odległości od wielkiego kombinatu to coś niezwykłego – przyznaje Sebastian Walaszek.

Co ważne, dzięki staraniom pasjonatów wędkarstwa, w tym wolontariuszy ZA „Puławy”, Kurówka została wpisana do rejestru tzw. wód górskich. Nazwa ta wbrew pozorom nie dotyczy położenia geograficznego, a występowania w niej określonych gatunków ryb (przede wszystkim pstrągów), co wpływa na rodzaj prowadzonej gospodarki rybackiej. Wpisanie do rejestru to także atut wizerunkowy, świadczący o wysokiej czystości danej rzeki. Także z tego powodu zaśmiecanie Kurówki jest wyjątkowo szkodliwe i nieodpowiedzialne.

KURÓWKA

Rzeka o długości 46,96 km przepływa przez Garbów, Markuszów, Kurów, Końskowolę, Puławę, gdzie uchodzi do Wisły.

P R O M O C J A

Bal Sportowca Dziennika Wschodniego

XV PLEBISCYT

SPORTOWIEC ROKU

WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO!

Baw się razem z nami!

Bilety w cenie 200 zł/os.

do nabycia w redakcji Dziennika Wschodniego
Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro)
w godz. 8:00 - 16:00

31 stycznia 2020 r., o godzinie 19:00
ATELIA BANQUET & CATERING CENTRE
AL. WARSZAWSKA 175A
20-824 LUBLIN

PARTNER



SPONSOR



PATRONAT HONOROWY





Jeśli na obrzeżach Starego Miasta biegają psy mieszkające na tym osiedlu, to ich właściciele mogą odebrać bezpłatne woreczki przy ul. Bazyliańskiej 14

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Już nie powiesz: Nie mam woreczka

ZAMOŚĆ Problem jest. Strażnicy kilka razy w tygodniu interweniują w sprawie właścicieli psów, którzy nie sprzątają po swoich czworonogach. Jest próba rozwiązania problemu. Zarządy osiedli rozdają bezpłatnie torebki na psie odchody

Agnieszka Dybek

Właściciele czworonogów od kilku dni mogą odbierać woreczki, które przewodniczący szesnastu zarządów osiedli dostali od Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Zamość. Akcja jest próbą zadbania o czystość i zmiany zachowania mieszkańców.

– Na razie jeszcze nikt się nie zgłosił, rozdałem kilka zestawów sąsiadom – mówi Dariusz Korabiowski, przewodniczący Zarządu Osiedla Janowice. – Nasze osiedle to głównie domki jednorodzinne, psy najczęściej biegają

po posesjach. Ale na terenie osiedla mamy trasę spacerową nad rzeką i ścieżkę rowerową, z której korzysta wiele osób z innych osiedli. Przechodzą tu z psami. Dlatego planujemy rozdawanie woreczków właśnie na tej trasie – dodaje przewodniczący.

Urzednicy przypominają, że sprzątanie po czworonogach to nie dobra wola, ale obowiązek. Gdy ktoś tego nie robi, interweniują miejscy strażnicy.

– Szacuję, że takich interwencji jest w całym mieście kilka tygodniowo. W okoli-

cach ulic Orzeszkowej-Rejmonta czy Polnej. Ale mogę powiedzieć, że widać poprawę zachowania właścicieli psów. Zmienia się podejście do sprzątania po czworonogach – ocenia Marian Puszcza, komendant Straży Miejskiej w Zamościu.

– Trudno ocenić, czy młodsi, czy starsi bardziej dbają o czystość. Kiedy rodzice sprzątają, to dzieci też sprzątają. A sporo dzieci bierze na siebie obowiązek spacerów z psami. Na pewno taka akcja jest potrzebna i jeszcze jest dużo do zrobienia, jeśli chodzi o edukowanie mieszkańców – uważa Katarzyna Szkaluba, przewodnicząca Zarządu Osiedla Partyzantów.

Ma świetne rozeznanie w środowisku psich właścicieli na swoim osiedlu, bo sama ma psa. – Dwa lata temu wzięłam ze schroniska Nescę. Pies jest cudem uratowany, bo był zabrudzony lepikiem i lekarze musieli mu zgolić bardzo dużo sierści – wspomina przewodnicząca i dodaje, że zestawy gratisowych woreczków odebrała kilka dni temu. – Będziemy je rozdawać. Na razie proponuję w czasie spacerów, gdy widzę, że ktoś nie ma.

To pierwsza pula woreczków, jakimi dysponują zarządy osiedli. Będą kolejne.

Psie odchody należy wrzucać do pojemników na odpady komunalne.

Jakie złe rzeczy robią ludzie. I gdzie

ZAMOŚĆ Już w połowie roku było wiadomo, że na Starym Mieście strażnicy miejscy interweniowali najczęściej. Gdy pokazali statystyki za cały 2019 rok, okazało się, że dysproporcje są niesamowite. Prawie połowa złych rzeczy w całym mieście wydarzyła się w jego zabytkowej części

W minionym roku nastąpił wzrost naszych przedsięwzięć niemal w każdym obszarze działania. Mamy satysfakcję, że rzetelnie wykonując swoje zadania przyczyniamy się do wzrostu poziomu bezpieczeństwa publicznego – ocenia Marian Puszcza, komendant Straży Miejskiej w Zamościu.

Jeśli chodzi o postępowania w sprawach wykroczeń – odnotowano 5074 interwencje. W 2018 roku było ich... 1482. Większość z nich zakończyła się pouczeniem.

Z 640 w 2018 do 4130 w 2019 wzrosła liczba wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji.

Najwięcej interwencji zgłoszonych przez mieszkańców dotyczyła zagrożeń w ruchu drogowym.

Jak wyliczają funkcjonariusze, w 2019 podjęli 6818 interwencji. Z tego tylko na Starym Mieście – 2764!

– Trzeba by zobaczyć te niechlubne statystyki, o jakie interwencje dokładnie chodziło. Najprawdopodobniej o parkowanie i zachowanie czystości. Te dysproporcje między Starym Miastem a innymi osiedlami są od lat.

Tu przyjeżdżają wszyscy turyści i wszyscy mieszkańcy. To tak, jak porównywanie miasta z wsią – ocenia Maciej Spozowski, przewodniczący Zarządu Osiedla Stare Miasto, który mieszka w centrum od 20 lat. – Zmieniło się przez ten czas bardzo. Było spokojniej, ale mniej bezpiecznie. Można było oberwać albo zostać okradzionym. Teraz na Starym Mieście jest bezpieczniej, monitoring działa. Ale są tłumy i masowe imprezy, które tych ludzi dodatkowo przyciągają.

Przewodniczący dodaje, że zmienił się charakter wydarzeń organizowanych na Rynku. – To już nie są spektakle teatralne, tylko popularna rozrywka. – Pewnie dla-

tego na drugim miejscu pod względem ilości interwencji są sąsiadujące z nami Planty. Tam dociera rozbawiona publiczność.

– Pewnie to kwestia interwencji z powodu wypalania śmieci. Dookoła osiedla są działki i w drugiej połowie roku to podniosło nam statystyki – przypuszcza Adam Dziuba, szef zarządu osiedla Zamczysko. W statystykach z I połowy 2019 roku Zamczysko było na ostatnim miejscu, bo przez 6 pierwszych miesięcy zeszłego roku strażnicy interweniowali tu zaledwie 22 razy. Po podsumowaniu 12 miesięcy ta liczba to 78 interwencji na Zamczysku. Osiedle, o którym przewodniczący mówi, że to enklawa na obrzeżu miasta, ma spokojniejszych konkurentów – Janowice (61 interwencji) i Majdan (59 interwencji).

– Prosiłiśmy o częstszą obecność straży na naszym osiedlu, faktycznie widać patrole, to działa profilaktycznie. Majdan i Janowice mają podobny charakter. Zdarzają się wypadki podrzucania śmieci, czy picia alkoholu, ale nie da się porównać z ruchem związanym z imprezami masowymi, które są na Starym Mieście – dodaje Adam Dziuba.

● 417 mandatów i 43 wnioski o ukaranie do sądu wystawili strażnicy w 2019

● 279 razy reagowali w sytuacji nieprawidłowości w postępowaniu ze zwierzętami, ich bezdomności lub niepożądanego obecności na terenie miasta (zwierzęta leśne i polne).

● 91 razy kontrolowano miejsca potencjalnego i faktycznego pobytu osób bezdomnych. Tyle samo skierowano próśb o uporządkowanie lub wykoszenie działek.

● 438 osób odwieźli do Ośrodka dla Osób Nietrzeźwych

● 25 nietrzeźwych osób do miejsca zamieszkania

● 21 razy stosowali środki przymusu bezpośredniego (AGDY)

Damski bokser

Najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie 45-latek z Białej Podlaskiej podejrzany o znęcanie się nad żoną. W jego mieszkaniu policjanci znaleźli dodatkowo broń gazową, na którą

nie miał zezwolenia. Mężczyzna zatrzymany został po awanturze domowej, w trakcie której uderzył kobietę oraz groził jej pozbawieniem życia. Grozi mu do 8 lat więzienia. (DW)

Odsiadka zamiast jazdy

Zarzuty kradzieży usłyszeli dwaj mężczyźni w wieku 18 i 33 lat, którzy skradli z przydomowego garażu motorower. Pokrzywdzony mieszkaniec

gm. Chełm oszacował wartość strat na 1400 zł. Motorower został odzyskany. Kradzież zagrożona jest karą pozbawienia wolności do lat 5. (DW)

Błąd Afgańczyków: chcieli do Francji, jechali do Rosji

Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 5 nielegalnych migrantów ukrywających się w transporcie owoców z Macedonii. Służby zaalarmował kierowca ciężarówki zdziwiony dobiegającymi z naczepy odgłosami. Zatrzymani to obywatele Afganistanu. 18 stycznia wieczorem dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej otrzymał zgłoszenie od rosyjskiego kierowcy, że z naczepy jego ciężarówki słychać podejrzane odgłosy. Rosjanin zatrzymał wóz na parkingu w Woskresienkach Dużych w pow. białskim. Na miejsce natychmiast przybyli

funkcjonariusze policji, Służby Celno-Skarbowe oraz Straży Granicznej z Placówki w Białej Podlaskiej. Okazało się, że w naczepie-chłodni ukryto się pięciu mężczyzn. Tak podróżowali z Macedonii tzw. szlakiem bałkańskim. Transport owoców miał trafić do Rosji. Straż Graniczna ustaliła, iż cudzoziemcy, którzy nielegalnie dostali się do naszego kraju, to obywatele Afganistanu (dwóch mężczyzn oraz trzech nastoletnich chłopców). Wszyscy zostali przebadani przez lekarza, który nie stwierdził uszczerbku na ich zdrowiu. Migranci podczas rozmowy z funkcjonariuszami SG nie

kryli swojego zaskoczenia faktem, iż krajem docelowym transportu była Rosja. Okazało się, że będąc jeszcze w Macedonii, ukryli się oni w niewłaściwej ciężarówce, bowiem celem ich nielegalnej wyprawy miała być Francja lub Anglia. Zatrzymani odpowiedzą za próbę nielegalnego przekroczenia granicy państwowej. Afgańczycy decyzją sądu zostali umieszczeni w ośrodkach strzeżonych dla cudzoziemców. (DW)

Pięciu Afgańczyków sądziło, że są w drodze do Francji lub Anglii

FOT. NOSG



Dwunastolatka z Opatkowic w Voice Kids

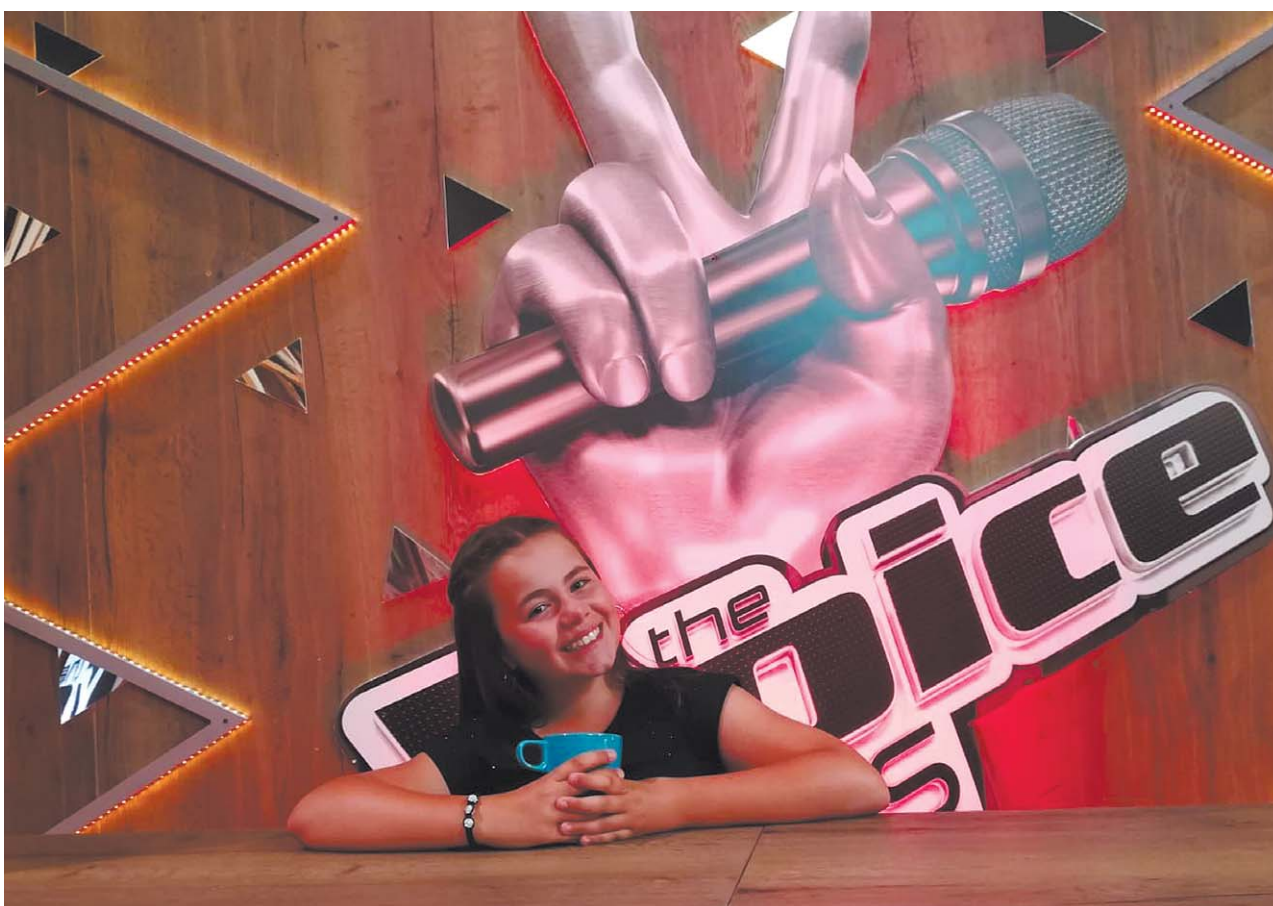
SUKCES Natalia Kosmowska to młoda, utalentowana wokalistka, która wzięła udział w castingu do trzeciej edycji The Voice Kids. Pokonała około 3 tys. innych dzieci i zakwalifikowała się do programu. Dwunastolatka z małej wioski w gminie Puławy dostała szansę na ogólnopolską karierę

Program The Voice Kids to prawdziwa „fabryka” młodych gwiazd, która promowała takie artystki, jak Roksana Węgiel (pierwsza edycja), czy Wiktoria Gabor (druga edycja). W tej trzeciej mieszkańcy powiatu puławskiego i całej Lubelszczyzny mogą kibicować Natalii Kosmowskiej. Dwunastolatka mieszka w Opatkowicach niedaleko Puław i niedawno spełniła jedno ze swoich największych marzeń – zakwalifikowała się do programu, pokonując podczas przesłuchań około trzech tysięcy innych dzieci.

– Gdy jej się tu udało, oszalała ze szczęścia. Myślę, że każde dziecko w naszym kraju marzy o takiej przygodzie – mówi Dariusz Kosmowski, ojciec dziewczynki.

Ten sukces nie wziął się znikąd i z pewnością nie był dziełem przypadku. Natalia przyszła na świat w umuzykalnionej rodzinie i bardzo szybko zaczęła stawiać swoje pierwsze kroki na scenie. Jej rodzice należą do kameralnego chóru działającego przy domu kultury w Zwoleniu. Tata Darek gra na instrumentach klawiszowych i jest jednym z prowadzących dziecięcy zespół wokalny „Aplauz” w Gołębju (należy do niego również Natalia).

– Muzyka jest nieodłącznym elementem naszego życia – przyznaje.



Możliwość zaśpiewania na tej scenie to dla mnie zaszczyt i spełnienie najskrytszych marzeń – przyznała Natalia Kosmowska za pośrednictwem mediów społecznościowych. Program można oglądać na antenie TVP FOT. N. KOSMOWSKA

Już w wieku 3 lat Natalia po raz pierwszy wystąpiła przed szeroką publicznością biorąc udział w koncercie kolęd w Wysokim Kole.

Rok później zadebiutowała na Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd w Puławach, gdzie zdobyła pierwsze miejsce w swojej kategorii.

Później przyszedł czas na zajęcia taneczne w puławskiej Akademii Promocji Tańca, naukę gry na pianinie w ognisku muzycznym, a następnie Państwową Szkołę Muzyczną w Puławach (klasa fortepianu). Swoje umie-

jętności sceniczne młoda artystka szlifuje również w Puławskim Ośrodku Kultury, gdzie uczęszcza na zajęcia recytatorskie Anny Filipiak-Matras. Wokalnie kształci się natomiast pod okiem (i uchem) trenera wokalnego, Piotra Mar-

kowskiego z Vocal Studio. Bierze udział w również w obozach wokalnych w Gliwicach.

Zanim dwunastolatka trafiła do Voice Kids, wzięła udział w wielu przeglądach, konkursach i koncertach w całym kraju. Występowała już na scenie Polskiego Radia w Warszawie i Filharmonii Lubelskiej. Wyśpiewała sobie pierwsze miejsca na festiwalach organizowanych m.in. w: Krakowie, Warszawie, Białymostku, Suwałkach, Zielonej Górze i wielu innych. Śmiało więc można powiedzieć, że w swojej kategorii wiekowej to obecnie jedna z najbardziej utalentowanych wokalistek w naszym kraju.

– Nasza córka cały czas chce się kształcić i spełniać muzycznie, a my, jako rodzice chcemy jej w tym pomagać i wspierać – mówi Dariusz Kosmowski.

Zdaniem ojca Natalii, żeby osiągnąć sukces, należy iść tą ścieżką, czyli ciężko pracować, ciągle się doskonalić, a przede wszystkim kochać to, co się robi i śmiało dążyć do stawianych sobie celów. – Warto wierzyć w siebie, mieć marzenia, a one na pewno się spełnią, kiedy się tego bardzo pragnie – podsumowuje dumny tato uczestniczki trzeciej edycji The Voice Kids.

OPR. RADOSŁAW SZCZĘCH

Szybki ratunek z nieba

Wczoraj oficjalnie otworzono nową siedzibę lubelskiej bazy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Janowicach w gm. Mełgiew, w pobliżu Portu Lotniczego Lublin.

Do zadań LPR należy wykonywanie lotów do wypadków i nagłych zachorowań i pomoc ich ofiarom, transport pacjentów wymagających opieki medycznej pomiędzy zakładami opieki zdrowotnej, lotniczy transport medyczny poza granice kraju oraz transport do Polski obywateli naszego kraju, ofiar wypadków lub nagłych zachorowań.

Od początku istnienia LPR załogi śmigłowcowe i samolotowe przetransportowały ponad 116 tysięcy pacjentów.

Obecnie śmigłowce stacjonują w 21 bazach stałych rozmieszczonych w całej Polsce oraz jednej bazie sezonowej w Kosza-

linie uruchamianej w czasie letnich wakacji.

Nowoczesny śmigłowiec EC 135/H135 w ciągu kilkunastu minut jest w stanie dolecieć do miejsca wypadku oddalonego o 60 kilometrów w zależności od wiatru.

W skład LPR wchodzi także Samolotowy Zespół Transportowy (EMS – od ang. Emergency Medical Service) zlokalizowany na warszawskim lotnisku im. F. Chopina. Załogi samolotowe wykorzystują w swej pracy dwa samoloty Piaggio P.180 Avanti.

Zespół HEMS (ang. Helicopter Emergency Medical Service, czyli Śmigłowcowa Służba Ratownictwa Medycznego – dop. red.) jest w stanie rozpocząć proces leczenia od momentu przylotu na miejsce zdarzenia, a także szybko przetransportować chorego do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (SOR) w ramach tzw. złotej godziny. ŹRÓDŁO: LPR.COM.PL



Nowoczesny śmigłowiec EC 135/H135 w ciągu kilkunastu minut jest w stanie dolecieć do miejsca wypadku oddalonego o 60 kilometrów w zależności od wiatru



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI (4)

Walka o służbę dla ojczyzny

LUBLIN Jedna z sal gimnastycznych lubelskich koszar była wypełniona po brzegi. Wszystko to w związku z kwalifikacją wojskową do Lubelskiej Brygady

W jednym miejscu zjawili się około 40 osób, które walczyły o to, żeby zostać oficerami bądź podoficerami w 19 Lubelskiej Brygadzie. Najslabsi odpadali już po pierwszych konkurencjach sprawnościowych. Inni próbowali wycisnąć z siebie, jak najwięcej. Widać było przede wszystkim pot i zmęczenie, nawet u osób, które dopiero zaczynały egzamin. Każdy z nich chciał zostać żołnierzem.

- Byłem zawodowym zapasnikiem. Zdobywałem 4-krotnie mistrzostwo Polski oraz reprezentowałem nasz kraj. Jednak zawsze fascynowała mnie wojskowość i służba ojczyźnie, dlatego chce wstąpić do wojska – mówił Jakub Szymula tuż po zrobieniu tzw. „brzuszków” w bardzo szybkim tempie.

- Jako żołnierz rezerwy wojska szkole się podczas pewnych zorganizowanych ćwiczeń. Przestało mi to wystarczać. Doszedłem do wniosku, że chce się rozwijać. Chce być żołnierzem na pełny etat – dodała podporucznik Magdalena Martyniuk

Kwalifikacja wojskowa do 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej składała się z kilku etapów. Kandydaci po pozytywnej weryfikacji prawnej przystąpili do egzaminu sprawnościowego. Po zaliczeniu testu była się rozmowa kwalifikacyjna, podczas, której najlepszym z nich zaproponowane zostały etaty. W egzaminie mogli wziąć udział zarówno zawodowi wojskowi, jak i cywile.

- Aby podejść do egzaminu trzeba mieć ukończone 18 lat, kandydat nie mógł być sądowo karany oraz musiał mieć odpowiednie wykształcenie – mówi por. Jakub Szynklar, oficer prasowy 19. Brygady Zmechanizowanej w Lublinie. – W środę odbywał się egzamin z wychowania fizycznego. Składał się on z następujących zadań: podciąganie na drążku, skłony tułowia, bieg wahadłowy lub w kopercie. Egzamin zakończył bieg na dystansie trzech kilometrów – wyjaśnia.

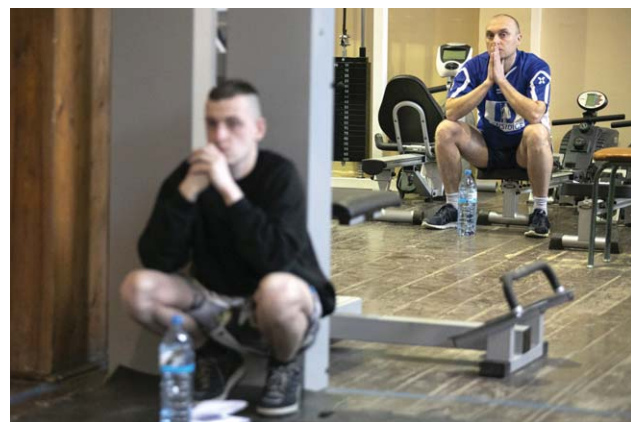
Jak mówił nam porucznik Jakub Szynklar zapotrzebowania do służby jest bardzo duże. Wojskowych potrzeba w niemal każdym dywizjonie.

- Obecnie rekrutacja jest przeprowadzona do powstałych struktur w Lublinie oraz do dywizjonów zmechanizowanych w Zamościu i Chełmie oraz do artylerii chełmskiej – dodaje Szynklar.

W I kwartale tego roku odbędą się kolejne kwalifikacje wojskowe, tym razem na stanowisko szeregowego.

PATRYK PYTLAK

FOT. JACEK SZYDLÓWSKI



Nie tylko rozmiar i jakość obrazu

RYNEK W nadchodzących latach rynek telewizorów będą kształtować trzy główne trendy. Obok rosnącego popytu na duże ekrany konsumenci stawiają też na coraz lepszą jakość obrazu, a telewizory zaczynają pełnić funkcję centrum sterowania domem

– W ostatnich kilku latach kluczową zmianą na rynku są telewizory smart TV i streaming. Wszystkie telewizory, które kupujemy, muszą mieć dostęp do usług streamingowych, z których najważniejsze są Netflix, Player, HBO – mówi Marek Maciejewski, dyrektor ds. rozwoju produktu TCL Europe. – Z drugiej strony są też telewizory Android TV, przygotowane na przyszłość. W nich będzie można zainstalować np. Disney+, który prawdopodobnie pojawi się w Polsce w przyszłym roku. Trzeci ważny segment to telewizory, które można podłączyć do konsoli gier, grać na nich w gry HDR czy Ultra HDR i uzyskiwać wysoką jakość obrazu.

75 cali za 4 tys. zł

Jak podkreśla Maciejewski, pod względem rozdzielczości rynek zawojowała w ostatnich latach technologia Ultra HDR. Takie telewizory odpowiadają obecnie za ponad połowę całkowitej sprzedaży. Klienci stawiają też na coraz większe rozmiary – w tej chwili ponad 20 proc. sprzedawanych urządzeń ma ekrany o przekątnej 55 cali, a 10 proc. – powyżej 65 cali.

– Polacy przełączają się na telewizory podłączone do internetu, o wysokiej rozdzielczości i dużych przekątnych. Czekamy na to, jak będzie się sprzedawać telewizor 75-calowy za 4 tys. zł. Ta kwota w Polsce była zawsze magiczną granicą i sprzęt, który zbliżał się do tego pułapu, zaczynał się bardzo dobrze sprzedawać – mówi Marek Maciejewski.

– To, że wzrasta popyt na duże ekrany, nie jest niczym nowym. Rozmiar ekranów systematycznie rośnie, od kiedy na rynek wprowadzono telewizory płaskoekranowe. Ten trend utrzyma się też w kolejnych latach – ocenia Antoine Salomé, dyrektor ds. marketingu TCL. – W ciągu ostatnich dekad zainwestowaliśmy ok. 30 mld dolarów



Wszystkie telewizory, które kupujemy, muszą mieć dostęp do usług streamingowych, z których najważniejsze są Netflix, Player, HBO – mówi Marek Maciejewski, dyrektor ds. rozwoju produktu TCL w Europie

FOT. NEWSERIA BIZNES

w fabryki ekranów telewizyjnych, co umożliwia nam dzisiaj wydajną produkcję telewizorów powyżej 55 cali. Traktujemy ten aspekt priorytetowo, bo konsumentom zależy na rozmiarze ekranu.

Równie intensywnie TCL pracuje także nad poprawą jakości obrazu, bo jest to drugi czynnik kluczowy dla klientów przy wyborze telewizora. Rozwija technologie QLED i mini-LED, wierząc, że te stanowią przyszłość branży, oraz nad jakością 8K.

– 8K jest nowym trendem, ale będzie segmentem niszowym, ponieważ te telewizory są dość drogie. 75 cali, które wprowadzimy na rynek w tym roku, będzie prawdopodobnie w cenie około 20 tys. zł. Tymczasem średnia cena telewizora w Polsce to 1,9 tys. zł – dodaje Marek Maciejewski. – W segmencie telewizorów z najwyższej półki widzimy duże zainteresowanie technologią QLED, która zapewnia bardzo dobre odwzorowanie i nasycenie kolorów przy bardzo jasnym obrazie. Sporym zainteresowaniem cieszy się też mini-LED, które będziemy wprowadzać na rynek w Polsce w drugim kwartale tego roku.

Nowa generacja: Vidrian Mini-LED

W Las Vegas na targach elektronicznych CES 2020 TCL Electronics

po raz pierwszy zaprezentował technologię wyświetlania nowej generacji – Vidrian Mini-LED.

To pierwsza na świecie technologia podświetlania obrazu oparta na specjalnie stworzonych, niezależnych strefach z tysiącami mikrożarówek ledowych, bezpośrednio wtopionych w krystalicznie czyste szklane podłoże.

– Na targach CES pokazujemy różne generacje technologii mini-LED. Pierwszą generację, którą mamy w telewizorze 65X10, nazywamy passive matrix. Ona ma to ograniczenie, że jest maksymalnie 1 tys. stref kontroli jasności i kontrastu obrazu. To dużo, ale dla nas ciągle za mało. Dlatego wprowadzamy drugą generację technologii mini-LED – active matrix. Zastosowaliśmy w niej szklaną płytę, która jest używana do produkcji ekranów LCD w technologii oxide. Do niej mamy zaczepionych 25 tys. diod LED pogrupowanych po pięć sztuk, czyli 5 tys. stref. Korzystając z rozwiązania active matrix, jesteśmy w stanie te strefy kontrolować oddzielnie, osiągając

wysoką jasność i czystość wyświetlania bieli – mówi Marek Maciejewski.

W przeciwieństwie do technologii wyświetlaczy starszej generacji, które gorzej sobie radzą w jasnych pomieszczeniach i tracą wydajność przy dłuższej eksploatacji, telewizory TCL z technologią Vidrian Mini-LED zapewniają kontrast i jasność bez względu na kąt patrzenia na ekran. Jak podkreślił podczas targów CES w Las Vegas prezes TCL Industries Holdings i TCL Electronics Kevin Wang, producent wierzy, że technologia mini-LED będzie kształtowała najbliższą przyszłość branży. Dlatego firma zainwestowała 8 mld dolarów w otwartą niedawno nowoczesną fabrykę paneli, dzięki czemu może samodzielnie i w pełni kontrolować proces projektowania i automatycznej produkcji paneli LCD oraz nowych źródeł podświetlania w technologii Vidrian Mini-LED.

Funkcja sterowania domem

Trzecie istotne dla klienta kryterium wyboru telewizora to jego funkcja sterowania domem, która rozwija się dzięki zastosowaniu sztucznej inteligencji.

– Technologia AI pozwala użytkownikowi czerpać większą przyjemność z oglądania telewizji na wiele sposobów. Po pierwsze,

poprzez poprawę jakości obrazu i dźwięku. Dodatkowo zyskujemy możliwość interakcji z telewizorem. Nie trzeba nawet korzystać z pilota, gdyż można go zastąpić komendami głosowymi. Wprowadziliśmy na rynek sterowanie głosowe, żeby ułatwić klientom obsługę ich telewizorów – mówi Antoine Salomé. – TCL zainwestowało znaczne środki w rozwój sztucznej inteligencji, w Polsce mamy jedno z laboratoriów badawczo-rozwojowych pracujących nad tą technologią.

Telewizory TCL w dużej mierze korzystają z rozwiązań bazujących na internecie rzeczy i ułatwiają zarządzanie nimi na ekranach.

– Wprowadzamy na rynek również nowe kategorie produktów, w tym urządzenia dla inteligentnego domu. Pracujemy nad nowymi rozwiązaniami we własnym zakresie, co nie oznacza, że porzucimy obecną współpracę z największymi graczami, jak np. Google czy Amazon – mówi Antoine Salomé.

Młodzi, sport i rozrywka

Jak podkreśla Salomé, grupą docelową TCL Electronics jest młode pokolenie konsumentów. W ostatnich latach producent konsekwentnie współpracował z branżą sportową i rozrywkową, które stanowią trzon strategii budowania marki.

– Zamierzamy to kontynuować. Wierzymy, że stawiając na sport i rozrywkę, przekonamy do siebie najmłodsze pokolenie konsumentów na całym świecie. W 2018 roku nawiązaliśmy współpracę ze słynnym piłkarzem Neymarem, który został ambasadorem marki TCL. Zrealizowaliśmy również mnóstwo kampanii związanych ze sportem w mediach społecznościowych, np. we współpracy z ESPN, tworząc treści związane ze słynnymi sportowcami – mówi dyrektor ds. marketingu TCL. – Jesteśmy też globalnym sponsorem Międzynarodowej Federacji Koszykówki FIBA i organizowanych przez nią mistrzostw świata w koszykówce kobiet i mężczyzn. Sponsorowaliśmy szereg kasowych filmów z Hollywood. W ciągu najbliższych tygodni TCL ogłosi, z kim nawiąże współpracę w 2020 roku.

NEWSERIA BIZNES

E-pojazdy? Powszechne dopiero po 2040 roku

75 proc. ekspertów ze świata nauki, biznesu, organizacji pozarządowych, administracji i mediów uważa, że e-pojazdy nie upowszechnią się w Polsce przed 2040 rokiem - wynika z badania Polskiego Instytutu Ekonomicznego

Jak wynika z badania Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) w ramach projektu pt. Foresight Polska 2035, połowa ekspertów reprezentujących naukę, biznes, organizacje pozarządowe, administrację i media uważa, że upowszechnienie pojazdów o napędzie alternatywnym w Polsce nastąpi nie wcześniej niż w 2035 r., a 75 proc. ekspertów wskazuje, że nie wcześniej niż w 2040 r.

Oszacowane na podstawie odpowiedzi ekspertów prawdopodobieństwo tego, że w Polsce upowszechnią się pojazdy o napędzie alter-

natywnym wynosi 51 proc. - podał Instytut.

W badaniu wskazano, że według ekspertów bardzo silnymi barierami rozwoju elektromobilności w Polsce są wysokie koszty wdrożeń innowacyjnych technologii, niska świadomość ekologiczna społeczeństwa, niski poziom nakładów państwa na B+R oraz słabe dostosowywanie przedsiębiorstw do zmieniających warunków otoczenia.

Z badań PIE wynika ponadto, że 37 proc. ekspertów wskazało, że pojazdy o napędzie alternatywnym (np. elektrycznym, wodorowym) będą powszechnie stosowane w transporcie drogowym.



Według ekspertów bardzo silnymi barierami rozwoju elektromobilności w Polsce są wysokie koszty wdrożeń innowacyjnych technologii i niska świadomość ekologiczna społeczeństwa

FOT. PIXABATY

„W uzasadnieniu swojego stanowiska badani eksperci

podawali, że przejście na pojazdy o napędzie alternatyw-

nym spowoduje korzystne przekształcenia w przemyśle i usługach transportowych, poprawi stan środowiska naturalnego i zwiększy bezpieczeństwo energetyczne kraju” - czytamy.

Z drugiej strony wskazano, że 14 proc. pytaných uważa, że pojazdy o napędzie alternatywnym powszechnie stosowane w transporcie drogowym będą miały niskie lub bardzo niskie znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego Polski.

Ta grupa ekspertów uważała, że obecna, jak i przyszła produkcja pojazdów o napędzie alternatywnym będzie stanowiła domenę polskiej

gospodarki. Dlatego nie będzie znaczącego związku realizacji tezy z rozwojem społeczno-gospodarczym Polski - podano.

Jak wskazał Instytut, „sceptycy zwracają też uwagę, że mogą powstać nowe technologie lub nastąpi taka optymalizacja silników spalinowych, że ich obciążenie dla ekosystemu zasadniczo się zmniejszy”.

Przeprowadzone przez Polski Instytut Ekonomiczny badanie delfickie (wśród ekspertów) w ramach projektu pt. Foresight Polska 2035 odbyło się na przełomie listopada i grudnia 2019 r.

PAP NAUKA W POLSCE

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Grzegorz Zubala

grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

ZABYTKOWĄ krawalnicę do
wędlin KUPIĘ 530-633-528.

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.

MOTORYZACJA

RENAULT KERAX 270DCI wywrotka, HDS z dozorem oraz **GAZELA 3302** wywrotka, sprzedam tel. 607-079-941

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw. Osmolice Pierwsze. Tel. 603 073 944.

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

RÓŻNE



www.dziennikwschodni.pl/oferta

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzętanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Odsienianie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro, w dniu 23 stycznia 2020 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Wyzwolenia 110a przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych. Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

OGŁOSZENIE

O WYŁOŻENIU DO PUBLICZNEGO WGLĄDU PROJEKTU zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wilkołaz wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr VII/69/2019 Rady Gminy Wilkołaz z dnia 30 maja 2019 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wilkołaz

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu w dniach od 31 stycznia 2020 r. do 21 lutego 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Wilkołaz, Wilkołaz Pierwszy 9, 23-212 Wilkołaz, w godzinach od 7.30 do 15.30, w pokoju nr 8 projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Wilkołaz wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Projekt zmiany Studium i prognoza dostępne będą również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wilkołaz (<https://ugwilkołaz.e-bip.eu/>).

DYSKUSJA PUBLICZNA nad przyjętymi w projekcie zmiany Studium rozwiązaniami odbędzie się **7 lutego 2020 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Wilkołaz, Wilkołaz Pierwszy 9, 23-212 Wilkołaz, o godzinie **9:00**, w pokoju nr 8 Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko **każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany Studium, może wnieść uwagi.**

UWAGI do Wójta Gminy Wilkołaz należy składać na piśmie* z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **13 marca 2020 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Wilkołaz.

* Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Wójt Gminy Wilkołaz
Paweł Głąb

NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbiora auta od klienta
tel.
608 883 933

masz firmę?
Zamów
ogłoszenie drobne
W
Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł*
netto
za miesiąc
* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego
81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Piszczek odejdzie z Borussii?

W Borussia Dortmund szykują się spore zmiany po sezonie. W planach klubu nie ma już Łukasza Piszczka, któremu w czerwcu 2020 roku kończy się kontrakt. Według „Sport Bild” Polakowi nie zostanie zaoferowane jego przedłużenie. W podobnej sytuacji jest Mario Goetze. Piszczek gra w Borussii od 2010 roku, gdy za darmo przeniósł się z Herthy Berlin. Z klubem sięgał dwukrotnie po mistrzostwo Niemiec, Puchar Niemiec i Superpuchar Niemiec. Do tego grał w finale Ligi Mistrzów. Zagrał w 346 meczach, w których zdobył 16 goli i miał 64 asysty.

Grała Premier League

Bournemouth – Brighton & Hove Albion 3:1 (Wilson 36, 74, Gross 41-samobójcza – Mooy 81) ● **Aston Villa – Watford 2:1** (Luiz 68, Mings 90 – Deeney 38) ● **Crystal Palace – Southampton 0:2** (Redmond 22, Armstrong 48) ● **Everton – Newcastle 2:2** (Kean 30, Calvert-Lewin 54 – Lejeune 90, 90) ● **Sheffield United – Manchester City 0:1** (Aguero 73) ● **Chelsea – Arsenal 2:2** (Jorginho 28-karny, Azpilicueta 84 – Martinelli 63, Bellerin 87) ● **Leicester – West Ham United, Tottenham – Norwich i Manchester United – Burnley** zakończyły się po zamknięciu tego wydania ● **Wolverhampton – Liverpool** dzisiaj.

1. Liverpool	22	64	52-14
2. Man. City	24	51	65-27
3. Leicester	23	45	48-23
4. Chelsea	24	40	41-32
5. Man. United	23	34	36-27
6. W'hampton	23	34	34-30
7. Sheffield	24	33	25-23
8. Tottenham	23	31	36-31
9. Southampton	24	31	31-42
10. Arsenal	24	30	32-34
11. Crystal Palace	24	30	22-28
12. Everton	24	30	28-35
13. Newcastle	24	30	24-36
14. Burnley	23	27	26-38
15. Brighton	24	25	27-34
16. Aston Villa	24	25	31-45
17. West Ham	22	23	26-34
18. Bournemouth	24	23	23-37
19. Watford	24	23	21-36
20. Norwich	23	17	23-45

Lyon w finale Pucharu Ligi

Lyon awansował do finału Pucharu Ligi Francuskiej. Olympique wprawdzie zremisował 2:2 z Lille, tracąc decydującego gola w 90 minucie z rzutu karnego, ale lepiej wykonywał rzuty karne po nierozstrzygniętej dogrywce. Serię jedenastek Lyon wygrał 4-3. Finałowy rywal „Olimpijczyków” został wyłoniony już po zamknięciu tego wydania, kiedy zmierzyły się Reims i Paris Saint-Germain.

Napoli wyeliminowało Lazio

SSC Napoli zagra w półfinale Pucharu Włoch. Zespół Arkadiusza Milika i Piotra Zielińskiego pokonał 1:0 broniące trofeum rzymskie Lazio. Obaj Polacy znaleźli się w podstawowym składzie i zagraли po 90 minut. Pozostałe pary ćwierćfinałowe: Juventus – AS Roma (mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania) ● AC Milan – Torino (28 stycznia) ● Inter – Fiorentina (29 stycznia).

Levante za burtą

W Hiszpanii do czwartku rozgrywane są mecze 1/16 finału Pucharu Króla. Wynik wtorkowych spotkań: Real Zaragoza – Mallorca 3:1 ● Recreativo Huelva – Osasuna 2:3 po dogrywce ● Sevilla – Levante 3:1.

Sparingowe derby na remis

PIŁKA NOŻNA W meczu kontrolnym Górnik Łęczna zremisował na swoim boisku z Motorem Lublin 2:2. Goście dwa razy obejmowali prowadzenie za sprawą Krzysztofa Ropskiego, ale zielono-czarni za każdym razem odpowiadali

BARTOSZ SURMAN

Dla wicelidera drugiej ligi śródowny sparing był drugim w zimowym okresie przygotowawczym, bo wcześniej rywalem łącznian były Orleńskie Spółdzielnie Podlaski. Z kolei trener Mirosław Hajdo po raz pierwszy miał okazję zobaczyć zimą swój zespół w warunkach meczowych.

Kamil Kiereś w środę nie mógł wystąpić do gry kontuzjowanych Maciejem Orłowskim i Igora Korczakowskim. Z kolei w ekipie przyjezdnych zabrakło chociażby Dariusza Łukasika, który narzeka na uraz mięśniowy. Pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowym remisem. Natomiast cztery minuty po wznowieniu gry bramkę dla Motoru zdobył Krzysztof Ropski. Nieco po godzinie gry do remisu po składnej akcji całego zespołu doprowadził Dominik Lewandowski.

W kolejnych minutach lublinianie podkreśliли tempo i zaatakowali Górnika wyższym pressingiem. Agresywniejsza gra się opłaciła i w 78 minucie Marcin Michota za-



Górnik Łęczna zremisował w meczu sparingowym z Motorem Lublin 2:2

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

grał do Ropskiego, a ten popisał się strzałem w okienko. Prowadzenie gości nie trwało jednak zbyt długo. Sześć minut później błąd defensywy żółto-biało-niebieskich wykorzystał Dawid Dziegielewski i derbowy sparing zakończył się remisem.

– Ciężko trenujemy, niektóre zajęcia trwają ponad dwie godziny, a mecze sparingowe to dla drużyny pewne urozmaicenie. W grudniu trochę „rozładowaliśmy zawodników”, a teraz jesteśmy w okresie budowania formy. Na ele-

menty taktyczne dopiero przyjdzie czas. Dotychczasowe sparingi już pewne rzeczy pokazują. To co jest dobre staramy się transportować dalej, a to co złe odrzucamy – wyjaśnia Kamil Kiereś.

Zadowolony z postawy

Szlagier przed pucharami

PGNIG SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Prowadząca w tabeli MKS Perła Lublin w meczu określanym mianem „świętej wojny” zagra dzisiaj na wyjeździe z Zagłębiem Lubin

Trwający sezon ma dla zawodniczek z Lublina i jej kibiców słodko-gorzki smak. Podopieczne trenera Roberta Lisa wiodą prym w lidze i po 13 meczach nie mają na koncie ani jednej porażki. Jedyny punkt 21-krotne mistrzynie Polski straciły niedawno w Jarosławiu, gdzie pokonały tamtejszy Eurobud dopiero po rzutach karnych i zamiast trzech „oczek” zgarnęły dwa. Lubliniankom zdecydowanie gorzej idzie natomiast w europejskich pucharach. MKS Perła w tym sezonie bez powodzenia rywalizowała w fazie grupowej Ligi Mistrzyń, a teraz także czeka na pierwszą wygraną w Pucharze EHF. Widać więc jak na dłoni, że gra na obu frontach to dla zespołu z Lublina dwie zupełnie inne bajki. W czwartkowy wieczór Weronika Gawlik i jej koleżanki po raz kolejny zmierzą się z Zagłębiem Lubin w meczu określanym mianem „świętej wojny”. W październiku zeszłego roku górą była Perła, która zwyciężyła 27:24. Obecnie przewaga szczyptornistek z Lublina nad „Miedziowymi” jest spora, ale o jakiegokolwiek taryfie ulgowej nie może być mowy. Starcia na linii Lublin-



W październiku w hali Globus w „Świętej Wojnie” górą był MKS Perła. Jak tym razem będzie w Lublinie?

KRZYSZTOF MAZUR

– Lubin od lat elektryzuje kibiców w obu miastach, a dla gospodyń może to być mecz ostatniej szansy w kontekście walki o złoty medal. – Jeśli wciąż chcemy myśleć o nawiązaniu skutecznej walki o złoto nie możemy oglądać się na inne zespoły tylko wygrywać każdy kolejny mecz. Ten

najbliższy będzie bardzo ważny w kontekście walki o medal z najcenniejszego kruszcu – mówi przed meczem Kinga Grzyb, zawodniczka Zagłębia cytowana przez klubowy portal. – W meczach z takimi przeciwnikami jak Lublin musimy stanowić monolit w obronie i grać agresywnie. Na pewno do

tego spotkania będziemy bardzo dobrze przygotowani i zrobimy wszystko, aby zmniejszyć straty do Perły – dodaje skrzydłowa „Miedziowych”. – Mecz z Zagłębiem to pojedynek, który wzbudza zainteresowanie nie tylko w Lublinie czy Lubinie, ale w całym środowisku piłki ręcznej w Polsce. Do

zespołu był także szkoleniowiec ekipy z Lublina. – Uważam, że cała drużyna zagrała nienajgorsze spotkanie, jak na ten okres, w którym teraz jesteśmy. Krzysztof Ropski? Jest od tego, żeby strzelać bramki. I trzeba przyznać, że swoje w meczu z Górnikiem zrobił. Trzeba jednak pamiętać, że ktoś mu te piłki musi jeszcze podawać – mówi Mirosław Hajdo.

W sobotę obie nasze ekipy wybiorą się do Rzeszowa. Górnik zagra ze Stalą (godz. 12), a Motor z Resovią (13).

Górnik Łęczna – Motor Lublin 2:2 (0:0)

Bramki: Lewandowski (65), Dziegielewski (84) – Ropski (49, 78).

Górniki: Rojek (46 Kostrzewski) – Leandro (46 Turek), Midziński, Baranowski (46 Jaroszyński), Sasin (46 Zagórski), Tomasz Tymosiak (46 Szczerba), Stromecki (70 Witek), Wójcik (70 Cielebąk), Stasiak (46 Dziegielewski), Goliński (46 Lewandowski), Wojciechowski (46 Banaszk).

Motor, I połowa: Olszewski – Gruszkowski, Grodzicki, Cichocki, zawodnik testowany, Kunca, Duda, Kamil Kumoch, Śwędrowski, Nowak, Paluch. **II połowa:** Kalinowski – Kraśniewski, Cichocki, Kajpust, zawodnik testowany, Michota, Rymek, Król, Darmochwał, Ceglars, Ropski.

tej pory śledziłam te mecze przed ekranem, a teraz wybiegnę na parkiet. Już teraz czuje atmosferę tego spotkania i nie mogę doczekać się pierwszego gwizdka – zapowiada z kolei rozgrywająca MKS Perły Dominika Więckowska w rozmowie z klubowym portalem. Czwartkowy mecz w Lubinie zaplanowano na godzinę 18.30. Pozostałe spotkania 14. kolejki zostaną rozegrane w sobotę. Natomiast MKS Perła swój kolejny mecz rozegra w niedzielę kiedy w ramach fazy grupowej wspomnianego wcześniej Pucharu EHF podejmie w hali Globus węgierski Erd.

Pozostałe mecze 14 kolejki (wszystkie w sobotę): Piotrcovia Piotrków Trybunalski – KPR Ruch Chorzów ● Młyny Stojsław Koszalin – EKS Start Elbląg ● KPR Gminy Kobyryce – Eurobud JKS Jarosław

TABELA PGNIG SUPERLIGI KOBIET

1. Perła	13	38	374:290
2. Zagłębie	13	29	354:304
3. Kobyryce	13	24	322:310
4. Jarosław	13	20	361:362
5. Koszalin	13	17	337:321
6. Start	13	16	332:350
7. Piotrcovia	13	9	286:348
8. Ruch	13	3	307:388

KRAJ I ŚWIAT

Awans Świątek porażka Hurkacza

Iga Świątek w świetnym stylu awansowała do II rundy wielkoszlemowego Australian Open 2020. Polka pokonała Węgierkę Timeę Babos 6:3, 6:2 w swoim pierwszym meczu od US Open 2019. Dzisiaj Polka zmierzy się z Hiszpanką Carlą Suarez. Hubert Hurkacz natomiast odpadł w II rundzie. Polak w trzech setach przegrał z Johnem Millmanem 4:6, 5:7, 3:6. W I rundzie Hurkacz pokonał Dennisa Novaka, odrabiając stratę 0-2 w setach. W środę, w 1/32 finału, znalazł się w identycznej sytuacji. Niestety, tym razem nie dał rady odwrócić losów meczu. Przegrał też trzeciego seta i cały mecz. Za dojście do II rundy Australian Open 2020 Hurkacz otrzyma 45 punktów do rankingu ATP oraz 128 tys. dolarów australijskich premii finansowej. Polaka w Melbourne czeka jeszcze rywalizacja w deblu w parze z Vaskiem Pospisilem.

Bez przełamania w Toruniu

Nie udało przełamać się koszykarzom Polskiego Cukru Toruń w Basketball Champions League. Tym razem podopieczni trenera Sebastiana Machowskiego przegrali po walce z BC Lietkabelis 81:85. W przełamaniu nie pomógł powrót Damiana Kuliga. Teraz jego zespół ma bilans w BCL 2:10 i nie ma większych szans na awans do dalszej fazy rywalizacji z grupy A. Droga do gry o awans do drugiej fazy Basketball Champions League miało ułatwić Anwilowi Włocławek zwycięstwo nad najsłabszym zespołem w grupie B. Mistrzom Polski zadanie ułatwili Turcy z Bantirmy, którzy pokonali na własnym parkiecie Rasta Vechta. Niestety, przegrali z Telenetem Giants Antwerpii 87:99.

Norwegia w półfinale

Reprezentacja Norwegii nie zwalnia tempa w trakcie mistrzostw Europy piłkarzy ręcznych. Tym razem wicemistrzowie świata pokonali Islandię 31:28 i po zwycięstwie Szwecji z Węgrami (24:18) zameldowała się w strefie medalowej Euro. Reprezentacja Słowenii wygrała z Portugalią 29:24. Zwycięzcy zrobili duży krok do półfinału imprezy. Słoweńcom przysługę oddali Szwedzi pokonując Węgrów 24:18. Tym samym zmniejszyli szanse Madziarów na awans.

Lekkoatleci bez trenera

Tomasz Lewandowski nie doszedł do porozumienia z Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki. To oznacza, że Adam Kszczot, Marcin Lewandowski i Angelika Cichońska zostali bez trenera na kilka miesięcy przed igrzyskami olimpijskimi w Tokio.

Krzysztof Kurasiewicz

Zespół prowadzony przez byłego szkoleniowca „Koziołków” – Dariusza Śledzia – znalazł się w ostatnich tygodniach w trudnym położeniu. 9 stycznia pojawiła się informacja, że jeden z żużlowców złamał przepisy antydopingowe. Od razu też w kontekście tych doniesień padło nazwisko zawodnika Sparty.

Sam Drabik przyznał, że do jego organizmu wprowadzono pół litra kroplówki. Sparta wydała oświadczenie, w którym napisała, że decyzję o podaniu zawodnikowi infuzji podjął lekarz klubowy. Za stosowanie dopingu grozi kara nawet do dwóch lat zawieszenia.

Misternie układany skład wrocławian otrzymał mocny cios. W ubiegłym sezonie Drabik zakończył przecież jazdę jako junior. Teraz miał być jednym z podstawowych seniorów. Sparta wytransferowała przecież do Lublina Jakuba Jamroga. W składzie wro-

Drugie podejście we Wrocławiu

PGE EKSTRALIGA ŻUŻLOWA Betard Sparta Wrocław ma rozpocząć rozmowy transferowe z Dawidem Lampartem ze Speed Car Motoru Lublin – informuje „Przegląd Sportowy”. To efekt wpadki dopingowej Maksyma Drabika, któremu grozi zawieszenie



Dawid Lampart wystąpił w 14 spotkaniach. Mógł się pochwalić średnią biegową na poziomie 1.239 punktu

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

clawskiej ekipy z Polaków, którzy mogą jechać pod numerami 1-5, pozostał tylko Maciej Janowski.

Jak podaje „Przegląd Sportowy”, drużyna ze Stadionu Olimpijskiego zaczęła się rozglądać za wsparciem.

W oko wpadł im senior, który podpisał tzw. kontrakt warszawski (czyli bez gwarancji startów) w Speed Car Motorze Lublin – Dawid Lampart.

Starszy z żużlowych braci przyznał już, że wrocławia-

nie pytali go o jego plany. Zawodnik dość szybko uciął jednak ewentualne spekulacje, mówiąc, że decyzję o swojej przyszłości może podjąć dopiero w marcu. Jego celem jest teraz start w sparingach

żółto-biało-niebieskich z pierwszoligowcami: Unią Tarnów i eWinner Apator Toruń.

Przenosiny do Wrocławia mogą być dla Dawida Lamparta kuszącą opcją. Szczególnie, kiedy spojrzymy na jego wyniki z debiutanckiego sezonu Motoru w PGE Ekstralidze. Jeździec zapowiadał przed rozpoczęciem rozgrywek, że nie będzie przyjeżdżał do mety na końcu stawki. Rzeczywistość okazała się jednak dla niego bardzo brutalna.

Dawid Lampart wystąpił w 14 spotkaniach. Mógł się pochwalić średnią biegową na poziomie 1.239 punktu. Zdarzały się takie sytuacje, że duet Jacek Ziółkowski-Maciej Kuciapa nie desygnował polskiego seniora do jazdy w danym meczu. Dla starszego z żużlowych braci przenosiny do Wrocławia byłyby już kolejną szansą na jazdę w PGE Ekstralidze – do tej pory występował on w elicie w barwach klubów z Rzeszowa, Tarnowa i Lublina.

Kadra przepustką do startów

ŻUŻEL Powołanie do kadry narodowej Polski będzie warunkiem niezbędnym do startów w imprezach międzynarodowych, takich jak Indywidualne Mistrzostwa Świata czy Mistrzostwa Europy. Takie regulacje będą obowiązywać w Polsce od 2021 roku

WRegulaminie Zawodów Motocyklowych Na Torach Żużlowych pojawił się nowy zapis – ustęp siódmy w artykule piątym. Jak czytamy: „Powołania do Kadry Narodowej Polski w sporcie żużlowym i zasady startów zawodnika w ramach kadry regulują odrębne przepisy. Począwszy od sezonu 2021 powołanie do Kadry Narodowej Polski w sporcie żużlowym jest niezbędne, by zawodnik mógł uczestniczyć w zawodach wskazanych w art. 5 ust. 2 pkt. 1-5”.

Wśród wymienionych imprez są: mistrzostwa świata, Puchary Świata, mistrzostwa Europy, Puchary Europy oraz mecze międzypaństwowe. Polski Związek Motorowy chce w ten sposób zdyscyplinować niepokornych zawodników. W ubiegłym sezonie czterech Polaków: Maksym Drabik, Maciej Janowski oraz bracia Przemysław i Piotr Pawliccy pokazali zwolnienia lekarskie przed startami w meczu Polska kontra Reszta

Świata oraz przed finałem Złotego Kasku. Nowy zapis w regulaminie będzie obowiązywał od 2021 roku. Jego wprowadzenie oznacza, że powyższa czwórka może mieć w przyszłości problemy ze startami w najważniejszych imprezach żużlowych. Sam trener reprezentacji Polski Marek Cieślak nie szczędził gorzkich słów wspomnianym zawodnikom. Zadeklarował także, że dla takich żużlowców nie ma miejsca w kadrze. (KYKU)

Lotto (21.01)
11, 16, 19, 22, 23, 39.

Lotto Plus (21.01)
8, 10, 17, 22, 29, 49.

**Multi Multi (22.01),
godz. 14**
6, 10, 13, 18, 19, 23,
26, 28, 31, 32, 36, 39,
42, 52, 63, 70, 71, 73,
77, 79. Plus 23.

**Multi Multi (21.01),
godz. 21.40**
2, 3, 5, 6, 8, 9, 14, 17,
24, 25, 30, 40, 45, 48,
49, 52, 53, 61, 66, 79.
Plus 66.

**Mini Lotto
(21.01)**
10, 14, 24, 34, 38.

Ekstra Pensja (21.01)
5, 8, 11, 15, 22 – 3.

**Ekstra Premia
(21.01)**
2, 4, 8, 13, 30 – 1.

**Kaskada (22.01),
godz. 14**
2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11,
12, 13, 19, 24.

**Kaskada (21.01),
godz. 21.40**
1, 3, 5, 6, 8, 11, 14,
15, 16, 17, 18, 19.

**Super Szansa
(22.01), godz. 14**
2, 9, 8, 3, 5, 8, 3.

**Super Szansa
(21.01), godz. 21.40**
7, 9, 7, 8, 9, 7, 3.

WYBIERAMY SPORTOWCA ROKU!

**NAJPOPULARNIEJSZY
SPORTOWIEC 2019 ROKU**

**NAJPOPULARNIEJSZY
SPORTOWIEC JUNIOR 2019 ROKU**

NAGRODY PIENIĘŻNE DO WYGRANIA

ORGANIZATOR

dziennik

FELICITY
LUBLINGRUPA
AZOTY
PUŁAWY

SPONSOR

Bank Polski

LUBELSKIE
DWORCEANABILIS
GEOS
Grupa Dom Invest

KOM-eko

PARTNER



Powiat Lubelski



PERLA

Lubelskie
Smakuj życie!Fundacja Europejska
Rzeszowska
Lubelskie
Unia Europejska

Wydruk umiarkowany do Środka Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach projektu „Marketing Gospodarczy Wzrostowa Lubelskiego II”

PATRONAT HONOROWY

MINISTERSTWO
SPORTUPREZYDENT
MIASTA LUBLIN
KRZYSZTOF ŻUKBURMISTRZ
GMINY URZĘDÓW
Paweł DąbrowskiBURMISTRZ
BIŁGORAJA
Janusz RoslanBURMISTRZ
HRUBIESZOWA
Marta MałewskaBURMISTRZ
JANÓWA LUBELSKIEGO
Krzysztof KoltysBURMISTRZ
WŁODCZYC WIELKICHBURMISTRZ
JANÓWA LUBELSKIEGO
Krzysztof KoltysBURMISTRZ
JANÓWA LUBELSKIEGO
Krzysztof KoltysPREZYDENT
MIASTA GIEŁMA
Jakub BanaszekSTAROSTA
HRUBIESZOWSKI
Marek SzymczukBURMISTRZ
JÓZEFÓWA NAD WISŁĄ
Grzegorz KapicaBURMISTRZ GMINY
BEŁŻYCE
Ireneusz ŁuckaWOJTA
GMINY UCHANIE
Leszek CzerwinkaSTAROSTA
CHEŁMSKI
Piotr DeniszczukSTAROSTA
LUBELSKI
Zdzisław AntoniMARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO
Jarosław StawiarowskiBURMISTRZ
MIASTA ŚWIDNIK
Waldemar Jakson

Decyzja należy do PZPN

PIŁKARSKA III LIGA

Krzysztof Ropski jest zawodnikiem Motoru, czy Siarki Tarnobrzeg? Kluby nie doszły do porozumienia w sprawie przenosin napastnika do Lublina. W efekcie, na to pytanie odpowie Polski Związek Piłki Nożnej

W poniedziałek lubelski zespół zaprezentował Ropskiego jako swojego zawodnika. Dzień później Motor poinformował jednak, że zwrócił się do PZPN z wnioskiem o rozwiązanie sporu z Siarką Tarnobrzeg, czyli do tymczasowym pracodawcą Ropskiego. Spadkowicz z II ligi oddał pieniądze Motorowi, anulował transfer i nakazał zawodnikowi powrót do Tarnobrzega. Kto ma rację? Oba kluby są pewne swoich racji, a to oznacza, że sprawę będzie musiała wyjaśnić Izba ds. rozwiązywania sporów sportowych.

– W związku z zaistniałą sytuacją, wywołaną przez Klub Siarka Tarnobrzeg S.A., który pomimo ważnego skorzystania przez Klub Motor Lublin S.A. z klauzuli odstępnego w kontrakcie zawodniczym Krzysztofa Ropskiego, po upływie kilku dni zakwestionował własne stanowisko o ważnym rozwiązaniu tego kontraktu i ważnym nawiązaniu umowy z Klubem Motor Lublin S.A., Klub Motor Lublin S.A. informuje, iż w dniu dzisiejszym złożył do PZPN-u – Izby ds. rozwiązywania sporów sportowych – Wniosek o stwierdzenie rozwiązania kontraktu i ustalenie istnienia umowy, w którym przedstawił stanowisko prawne, co do słuszności i prawidłowości działania Klubu Motor Lublin S.A. przy kontraktowaniu zawodnika Krzysztofa Ropskiego – czytamy w komunikacie na klubowym portalu żółto-biało-niebieskich.

– Wniosek ten zawiera również argumentację prawną, świadczącą o nielojalnym – w stosunku do zasad uczciwego obrotu prawnego oraz rywalizacji fair play – postępowaniu Klubu Siarka Tarnobrzeg S.A. i stosowaniu przez ten klub klauzul abuzywnych w kontraktach zawodniczych. Będziemy oczekiwać na rozstrzygnięcie Izby, stojąc na stanowisku, iż Krzysztof Ropski jest zawodnikiem Klubu Motor Lublin S.A. – wyjaśniają działacze klubu z Lublina.

Jeszcze niedawno Siarka przekonywała, że do klubu wpłynęła oferta z pierwszoligowego GKS Jastrzębie i że rozpoczęły się rozmowy w sprawie przenosin napastnika na zaplecze ekstraklasy. Sam zawodnik nic nie wie jednak na temat zainteresowania ze strony tego zespołu i przyznaje, że ofertę składał mu tylko Stomil Olsztyn.

(LUKISZ)

Atmosfera w drużynie to nasz wielki atut

ROZMOWA z Bryntonem Lemarem, koszykarzem Startu Lublin



FOT. START LUBLIN

• Ostatnio miałeś trochę problemów ze skutecznością. W pięciu poprzednich meczach udało się zaliczyć tylko trzy trójki na 17 prób. W spotkaniu z HydroTruck Radom trafiłeś jednak trzy razy z dystansu. Można chyba powiedzieć, że mały kryzys masz już za sobą?

– Mam nadzieję. Nie myślałem jednak o tym, że jestem w dołku. W koszykówce tak jest, że raz się trafia, a raz nie. Staralem się cały czas być agresywnym i niczego nie wymuszać. Ostatnie spotkanie było trudne dla nas wszystkich. W tej grze trzeba po prostu mieć krótką pamięć. Trzeba się szybko obudzić i iść do przodu. Ja starałem się robić swoje i pomóc drużynie w odniesieniu zwycięstwa. Mamy wspólny cel i cały czas do niego dążymy.

• W poniedziałkowym meczu zaliczyłeś aż trzy bloki. To chyba nie zdarza się często?

– Szczere mówiąc dowiedziałem się o tym tuż po meczu. Co mogę powiedzieć, starałem się obudzić swoje go wewnętrzne Jimmiego (chodzi oczywiście o środkowego Startu Jimmiego Taylora – red). Robiłem co mogłem w defensywie. W szkole średniej kiedyś miałem chyba sześć bloków, więc to nie jest dla mnie rekord kariery, ale na pewno najlepszy wynik w tym sezonie.

• To było dla was ważne zwycięstwo...

– Na pewno tak. Chcieliśmy wrócić na właściwe tory. Początek sezonu był dla nas bardzo udany. Ostatnio ponieśliśmy kilka porażek, dlatego bardzo zależało nam na tym, żeby przed własną publicznością wygrać z Radomiem. Kiedy gramy razem i wszyscy jesteśmy agresywni, to naprawdę stać nas na wiele.

• Co było kluczem do

pokonania zespołu z Radomia?

– Od pierwszego gwizdka rzuciliśmy się na nich i nie pozwoliliśmy im odrobić strat. Byliśmy bardzo skoncentrowani od pierwszej do ostatniej minuty. Defensywa też była na dobrym poziomie. Mamy naprawdę świetną atmosferę w zespole i kiedy gramy swoje, to jesteśmy groźni dla każdej drużyny w tej lidze.

• Coraz poważniej myślicie o play-offach?

– Na pewno chcemy się znaleźć w ósemce, ale wiemy, że jeszcze sporo pracy przed nami, żeby się tam dostać. Nie wybiegamy jednak za daleko w przyszłość. Koncentrujemy się na każdym kolejnym meczu. Teraz najważniejsze jest już spotkanie z Dąbrową Górniczą.

• Jak w ogóle czujesz się w Polsce i Lublinie?

Poprzednio grałeś na Węgrzech...

– To świetne miejsce. Poza zimnem wszystko naprawdę bardzo mi się podoba. W Lublinie jest sporo młodych i pozytywnych ludzi dookoła. A do tego bardzo cieszę się, że mogę grać akurat z tymi chłopakami. Naprawdę tworzymy zgraną paczkę i wszyscy świetnie się dogadujemy. Atmosfera w drużynie to nasz duży atut. A jeżeli miałbym porównać ligi: polską i węgierską, to u was na pewno są lepsi zawodnicy. Styl gry też trochę się różni.

• Zajmujesz się nie tylko koszykówką, ale i dziennikarstwem...

– To prawda. Piszę dla amerykańskiej gazety. Wyjaśniam, jak to jest grać za oce-

anem i zmagać się z różnymi problemami. Staram się opowiedzieć innym moją historię, żeby ludzie w podobnej sytuacji mogli się czegoś nauczyć.

• A jak oceniasz różnice między amerykańską, a europejską koszykówką?

– Moim zdaniem te różnice są najbardziej widoczne w grze jeden na jednego. Tutaj wszystko jest mniej: parkiet, czy odległość, jeżeli chodzi o rzuty za trzy punkty, a gra jest bardziej zespołowa. Wiadomo, że są różnice w zasadach. W Europie można chociażby zbijać piłkę z obręczy. Koszykówka to jednak koszykówka i bez problemu można się dostosować.

• Miałeś okazję uczestniczyć w treningach przed draftem do NBA, chociażby w Sacramento

Kings. Jak wspominasz to doświadczenie?

– To było świetne. Nie tylko w Sacramento, bo byłem też w Milwaukee Bucks. Poznałem naprawdę fajnych ludzi, a przy okazji miałem okazję rywalizować z bardzo dobrymi zawodnikami. W Milwaukee spotkałem Jasona Kidda i miałem okazję z nim porozmawiać. Świetny gość. To było ciekawe przeżycie, dzięki któremu mogłem się też sprawdzić.

• Masz jakichś dobrych znajomych w NBA?

– Paru by się chyba znalazło. W dzieciństwie grałem z wieloma chłopakami. Do głowy przychodzi mi teraz przede wszystkim Norman Powell, który gra dla Toronto Raptors. On też jest z San Diego.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Brzyski i Bonin w Lubliniance?

PIŁKARSKA IV LIGA

Niewykluczone, że na wiosnę Tomasz Brzyski będzie piłkarzem Lublinianki. „Brzytwa” rozpoczął już treningi z klubem, w którym zaczynał karierę. Mówi się, że na zajęciach ekipy z Wieniawy może pojawić się także Grzegorz Bonin. Oba zawodnicy rozwiązali już swoje kontrakty z Motorem

Brzyski właśnie w Lubliniance stawiał pierwsze kroki w piłce. Debiutował w sezonie 1999/2000. Później trafił do Orliat Radzyń Podlaski, a chwilę do Górnika Łęczna, a następnie był piłkarzem: Radomiaka, Korony Kielce, Ruchu Chorzów, Polonii Warszawa, Legii, Cracovii, Sandecji Nowy Sącz i ostatnio Motoru. Na razie klub z Wieniawy czeka jednak z ruchami kadrowymi, bo ma ważniejsze sprawy na głowie. Lublinianka dostała tylko 40 tysięcy złotych wsparcia z miasta. Inni czwartoligowcy mogą liczyć na ponad dwa razy tyle. Wiadomo jednak, że w kadrze

zajdzie sporo zmian. Na wiosnę na boisku na pewno nie pojawi się Adrian Rapa, który przechodzi rehabilitację po operacji kolana.

– Rundę wiosenną na pewno Adrian ma z głowy, zobaczymy, jak będzie dochodził do zdrowia. Wiemy na co go stać, teraz chodzi o to, żeby w pełni się wyleczył. Nic na siłę, każdy wie, jak poważna jest to kontuzja i że niczego nie można przyspieszać – wyjaśnia Dariusz Bodak. Szkoleniowiec w rundzie rewanżowej nie będzie miał też do dyspozycji: Pawła Kośki, Jakuba Futrzyńskiego, czy Dawida Pikula. Ten pierwszy zdecydował się wyjechać za granicę. Futrzyń-

ski zawiesił buty na kołku z powodu kłopotów ze zdrowiem. Pikul nie wznowił za to treningów.

– Nie wiemy tak naprawdę, co się dzieje z Dawidem, nie dał żadnego sygnału, że nie będzie go na zajęciach. Jest naszym zawodnikiem, ale czekamy na jakieś wieści co dalej – mówi trener lublinian. Szkoleniowiec przyznaje, że nowy klub będzie też miał młody bramkarz Arkadiusz Toruń. Gólkiper potrzebuje regularnej gry i dlatego zostanie wypożyczony do jednej z ekip występujących w lubelskiej klasie okręgowej. – Mamy tam kilka zaprzyjaźnionych zespołów i jest już parę ofert

dla Arka. Na pewno jest to przyszłościowy zawodnik, ale jeżeli coś ma z tego być, to musimy mu zagwarantować klub, w którym może regularnie grać. U nas nadal może się pojawiać na treningach, a do tego regularnie grać co weekend w lidze – wyjaśnia opiekun Lublinianki.

Jak na razie wyglądają przygotowania siódmej obecnie drużyny IV ligi? – Pierwsze dwa tygodnie daliśmy sobie jeszcze na to co się wydarzy w klubie, zobaczymy, jak ta kadra ostatecznie będzie wyglądała. Pracujemy sami ze sobą, jest ponad 20 chłopaków. Dużą grupę stanowią nasi

zawodnicy, którzy byli na jesieni, a także nasi juniorzy. Dzwonią ludzie z różnych klubów, ale na razie wstrzymuje chłopaków. Jeszcze ten tydzień poświęcimy w swoim gronie, a później będziemy myśleli o wzmocnieniach. Poczekamy też na rozwój wydarzeń, jeżeli chodzi o sytuację z miastem – dodaje Dariusz Bodak. W najbliższą sobotę Jarosław Milcz i jego koledzy rozegrają pierwszy mecz kontrolny. Rywalem będzie ligowy rywal – Sparta Rejowiec Fabryczny. Spotkanie odbędzie się na boisku przy ul. Poturzyńskiej.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1831

ustanowiono flagę Belgii

1905

urodził się Konstanty
Ildefons Gałczyński, polski
poeta

1909

dokonano oblotu
francuskiego samolotu
Blériot XI

1927

w Warszawie rozpoczął
się I Międzynarodowy
Konkurs Pianistyczny im.
Fryderyka Chopina

1936

premiera filmu „Dodek na
froncie” w reżyserii
Michała Waszyńskiego

1944

urodził się Rutger Hauer,
holenderski aktor

1950

urodził się Richard Dean
Anderson, amerykański
aktor, odtwórca tytułowej
roli w serialu „MacGyver”

1997

Madeleine Albright jako
pierwsza kobieta została
sekretarzem stanu USA

1998

premiera filmu „Młode
wilki” w reżyserii
Jarosława Żamojdy

2011

na Wielkiej Krokwi
w Zakopanem Kamil
Stoch wygrał - skokami
na odległość 123 i 128
metrów - swój pierwszy
w karierze konkurs
Pucharu Świata

98

tyle powstało odcinków
(w pięciu sezonach)
serialu „Drużyna A”. 23
stycznia 1983 roku
amerykańska stacja NBC
wyemitowała pierwszy
z nich

Każdy koncert jest najważniejszy

MUZYKA Zdarza się, że podczas koncertów unosimy się kilka centymetrów nad ziemią - mówi Arkadiusz Jakubik i podkreśla, że scena, zwłaszcza ta kameralna, jest jego żywiołem, dzięki któremu może przekazać odbiorcom swoje emocje, przeżycia i wrażenia

Arkadiusz Jakubik, jeden z najbardziej charakterystycznych polskich aktorów związanych z ambitnymi produkcjami, podkreśla, że Dr Misio to męska załoga grająca energetycznego rock'n'rolla. I właśnie w tym stylu artysta spełnia się w stu procentach. W koncerty wkłada całe swoje serce.

- Znalazłem w rock'n'rollu, w muzyce coś, czego nigdy nie dotknąłem i pewnie nie dotknę na innych planetach, na innych obszarach. Rock'n'roll to nie jest film, to nie jest przedstawienie teatralne, tylko po prostu wychodzi człowiek na scenę, ma kilku przyjaciół, którzy trzymają instrumenty, i trochę tak wychodzi się na golasa, bo nie ma się za czym schować, za jakąś postacią, za jakąś kreacją. Wychodzę więc i śpiewam o tym, co mnie boli, o tym, co siedzi mi w głowie, w sercu, i dzielę się tym z ludźmi - mówi agencji Newseria Lifestyle



Arkadiusz Jakubik, aktor i wokalista zespołu Dr Misio.

Kwintesencją koncertów jest przekazanie odbiorcom takich emocji, które przenoszą ich w inny wymiar i gwarantują nietuzinkowe przeżycia.

- Każdy koncert jest zupełnie inny, ale obojętnie, czy gramy go na Woodstocku dla kilkudziesięciu tysięcy

Znalazłem w rock'n'rollu, w muzyce coś, czego nigdy nie dotknąłem i pewnie nie dotknę na innych planetach, na innych obszarach - mówi Arkadiusz Jakubik

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

ludzi, czy gramy go w małym klubie, gdzie przyjdzie tych

jest w tym wszystkim nieocenione, jedyne i myślę, że nigdzie indziej tego nie znajdę.

Arkadiusz Jakubik podkreśla, że choć zdarzyło mu się grać na wielkich scenach, to jednak preferuje występy przed niewielką publicznością. Kameralna atmosfera sprzyja bowiem kontemplacji niebanalnych tekstów i stworzeniu odpowiedniej interakcji z odbiorcami. Chodzi o to, by przekazać im takie emocje, które nie zawsze są słyszalne w studyjnej wersji danej piosenki. - Specjalnością Dr Misio są sytuacje koncertowe w małych klubach muzycznych, między 200 a 500 osób. Ja jednak zdecydowanie potrzebuję takiego bezpośredniego, interaktywnego kontaktu z publicznością, muszę widzieć ich oczy, muszę słyszeć, kto tam coś krzyczy do mnie, żeby ewentualnie szybko zareagować.

Nowa płyta Dr Misio - „Strach XXI wieku” - ma się ukazać w lutym.

NEWSERIA LIFESTYLE

Trasa i koncert w Polsce

MUZYKA Alicia Keys, piętnastokrotna zdobywczyni nagrody Grammy, ogłosiła trasę koncertową „Alicia - The World Tour” w Ameryce Północnej i Europie. Artystka zagra m.in. w Radio City Music Hall w rodzinnym Nowym Jorku, odwiedzi też Londyn, Paryż, Berlin, Atlanta, Toronto, Chicago, San Francisco, Los Angeles i Kraków. Polski koncert na TAURON Arena Kraków zaplanowano na 20 lipca.

Alicia Keys zaprezentowała też okładkę swojego nowego, siódmego już, albumu zatytułowanego „Alicia”. Premiera płyty została zaplanowana na 20 marca.

26 stycznia Alicia Keys po raz drugi z rzędu poprowadzi galę Grammy Awards. 31 marca pojawi się także książka wokalistki o nazwie „More Myself: A Journey”.



FOT. SONY MUSIC POLAND

Piotr Bałtroczyk w Lublinie



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

NA SCENIE 26 stycznia o godz. 17 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) wystąpi Piotr Bałtroczyk i zaprezentuje program „Starość nie jest dla mięczaków”.

Piotr Bałtroczyk urodził się w 1961 roku w Olsztynie.

nie. Jest dziennikarzem, poetą, konferansjerem i piosenkarzem. Dwukrotny laureat Wiktorów w kategorii „osobowość telewizyjna”.

Bilety na wydarzenie kosztują od 50 do 70 zł.

DAD

Nowe karty w drodze do sklepów

TECHNOLOGIE Szukający nowych kart graficznych nie mają na co narzekać. Nvidia i AMD niemal co chwila wypuszczają nowe modele. Nie próżnują też producenci wprowadzający na rynek nowe serie. Wybór jest bardzo duży i narzekać można tylko na ceny.

Co nowego proponuje Gainward? Tak jak i siostrzany

Palit, firma wypuściła nowe karty z rodziny GeForce RTX 2080 Super i GeForce RTX 2070 Super.

Karty wykorzystują architekturę Nvidia Turing i mają nowy układ chłodzenia wykorzystujący potrójny (i cichy jak zapewnia producent) wentylator. Układ jest półpasywny. Zarówno Gainward GeForce RTX 2080 Super

Phoenix, jak i Gainward GeForce RTX 2070 Super Phoenix są fabrycznie podkręcone. A wersje oznaczone Golden Sample jeszcze bardziej.

Karty w sklepach powinny pojawić się jeszcze w styczniu. Gainward RTX 2080 Super Phoenix GS został wyceniony na 3333 złotych, a RTX 2070 Super Phoenix GS na 2399 złotych.

RAD



FOT. GAINWARD